

MAGAZYN

PL ISSN 8137-9248 Nr indeksu 35834

K 16 stron!

Kurier
Szczeciński

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 24, 25, 26 MAJA 1985 ROKU
Nr 101 (12 240) Rok założenia 1945 Nakład: 170 000 egz. Cena 10 zł

Kadry dla zarządów komisarycznych przedsiębiorstw

Ostatnia szansa bankrutów

JEDNYM z zarządów stawianych reformie gospodarczej jest to, iż nie spowodowała ona bankructwa przedsiębiorstw niegospodarnych. Przeciwnie, wiele z nich, dzięki różnego rodzaju dotacjom i ulgom, ma się nawet wcale dobrze. Okres „ochronny” zbliża się jednak ku końcowi. Hasło nagradzania gospodarnych, a karania niegospodarnych — powinno stać się faktem, łącznie z surowym egzekwowaniem ustawy z 1 października 1983 r. „O poprawie gospodarki przedsiębiorstwa państwowego oraz jego upadłości”.

nym kroków, trzeba szukać jeszcze innych sposobów ratunku. Jednym z nich jest ustanowienie w zagrożonych przedsiębiorstwach

(Dokończenie na str. 2)

XVI Szczecińskie Dni Techniki

Gospodarka morska

JUŻ w poniedziałek, 27 maja nastąpi uroczyste otwarcie XVI Szczecińskich Dni Techniki.

(Dokończenie na str. 2)

PRZEPISY TE, poza trzema przypadkami, nie znalazły dotychczas niestety szerszego zastosowania. Obecnie jednak sytuacja gospodarcza wskazuje na znaczne zwiększenie liczby przedsiębiorstw, które wkrótce mogą znaleźć się w poważnych tarapatkach. Bankructwo zagrozi już przeszło 400 jednostkom. Zanim jednak dojdzie do tak drastycznych

Obyczaje, obyczaje...

Skandal w rodzinie

W MIASTECZKU T. zawsze bardzo trudno było zrobić karierę. Pewnie dlatego co zdolnijsi próbowali szukać swojej szansy w stolicy, wyjeżdżając natychmiast po ukończeniu jedynie w T. szkoły średniej, a i tak wiele nie osiągnęli, nie licząc tych paru małych Fiatów, którymi później zadawali szyku na tych paru uliczkach podczas wizyt u krewnych.

Jedną prawdziwą karierę — w zgodnej opinii — zrobił Stanisław W., który najpierw poszedł na wojnę, z której trafił do niewoli, a potem nie wrócił do T., tylko wyemigrował do Chicago w Ameryce i jako Stanley W. przyszył pączki rodzinie.

Z rodziny Stanleya W. na miejsce pozostała jego siostra Rozalia, która najpierw wyszła za mąż, następnie urodziła córkę, a po upływie trzydziestoletniej owdowiała. Z kolei córka, Zofia Stanisława, dorosła i wyszła za mąż za Stefana G., o tyle pechowego absolwenta jedynej w T. szkoły średniej, że nie udało mu się wyrwać w świat, tylko pozostał na miejscu i gnuśniał na posadce referenta w miejscowym urzędzie gminnym. W tym miejscu zaczyna się interesująca historia...

Stanley W. z radością przyjął zamąpójście swojej nieznannej siostrzenicy; przysłał list z życzeniami i na dokładkę parę dolarów w tym liście. W rewanżu Stefan G. odpisał osobiście „kochanemu wujkowi” i jakoś samorzutnie nawiązała się sta-

(Dokończenie na str. 7)

Isaura i Leoniczo w Warszawie

Entuzjazm i zmęczenie

WARSZAWA PAP. 23 bm., w drugim dniu pobytu w Warszawie aktorów brazylijskich Lucelli Santos i Rubena de Falco, ich wielbiciele oczekujących przed hotelem spotkali przed południem nie opuściła „Victoria”. Widownice podgródź i nagrywanie programu w TVP okazały się bardziej męczące od „szykan” Leoniczo.

Warszawa' obiegli go towcy autografów; podpisywał pamiętniki i zdjęcia, a także wpisał się do księgi pamiątkowej restauracji „Krokodyl”, w której jego podpis siedział będzie z autografami mężów stanu i astronautów ze statku „Apollo”.

Podobnie było na zamku. Tłum był tak gęsty i rozgorączkowany,

(Dokończenie na str. 2)

Jej ekranowy właściciel okazał się bardziej odporny. Przed południem zwiędził Starówkę i Zamek Królewski, na każdym kroku spotykając się z przejawami sympatii a nawet entuzjazmu. W sali kinowej Muzeum M. St. Warszawy po obejrzeniu filmu „A jednak

Papryka przeciwko reumatyzmowi

BUDAPEST PAP. Specjaliści węgierscy uzyskali z papryki substancję stosowaną do produkcji leków przeciwko reumatyzmowi. Pierwsze eksperymenty wykazały dużą skuteczność tego nowego środka w leczeniu dotkniętych chorobą.

Zaglądamy w przyszły tydzień...

25 MAJA jest 145 dniem roku. Słońce wzejdzie o 4.54, a zajdzie o 21.06.

31 MAJA jest 151 dniem roku. Słońce wzejdzie o 4.47, a zajdzie o 21.13.

Imieniny obchodzą: 25

(Dokończenie na str. 2)

Zakończenie pierwszego etapu przebudowy

Znów pod skrzydłami szczecińskich „Muz”

DZIŚ w południe otwary się podwoje Klubu „13 Muz” — siedziby szczecińskich stowarzyszeń i związków twórczych. Skromna uroczystość zorganizowana z okazji Dnia Działacza Kultury została uswietniona koncertem muzyki kameralnej, recitalem poezji Galięzyńskiego i wystawą szczecińskiego malarstwa.

ceją za pół roku. I wreszcie w trzeciej kolejności udośćpniona będzie najładniejsza w „Muzach” sala kolumnowa, co nastąpi pod koniec I kwartału przyszłego roku.

(Dokończenie na str. 5)

Po długiej przerwie „Muzy” znów zatępnia życiem, przyjmą pod swój dach twórców ze wszystkich środowisk. Jednocześnie nadal będą prowadzone prace konserwatorskie i budowlane. Przebudowa zabytkowego pałacyku przy pl. Żołnierza została bowiem podzieleną na trzy etapy. W pierwszym, zakończonym dziesięć dni uroczystością, wykonano roboty na parterze i poddaszu — przeznaczonych na pomieszczenia biurowe oraz w salach wystawowych na I piętrze. Drugi etap obejmujący część gastronomiczną wraz z zapleczem zakończony zostanie mniej wię-

Kwiatek dla Mamy

POJUTRZE wszystkie Mamy obchodzą swoje święto. Niechaj w tym uroczystym dniu nie zabraknie kwiatów, ciepła i uśmiechu, serdecznych życzeń — by choć po trosze wynagrodzić ich matczyńny trud.

W niedzielę

Święto Ludowe

TRWAJA ostatnie przygotowania do obchodów dorocznego Święta Ludowego, które przypada w najbliższą niedzielę 26 bm. Odbędzie się otwarte zebranie kół i instancji ZSL, oraz wiejskiej organizacji PZPR, spotkania z weteranami ruchu ludowego otwierane są okolicznościowe wystawy prezentujące dorobek ruchu ludowego i wsi.

Z okazji Święta Ludowego odbędzie się dziś w Warszawie uroczysty koncert. Wezmą w nim udział weterani ruchu ludowego, delegacje chińskie i robotnicze. W części artystycznej wystąpi Państwowy Zespół Ludowy Pieśń i Tańca „Ślask” oraz aktorzy scen warszawskich.

Ogólnopolska sesja

40 lat oświaty zawodowej na Ziemiach Odzyskanych

W PONIEDZIAŁEK rozpocznie się w Zamku Książąt Pomorskich dwudniowa sesja naukowa nt. „Zakłady Doskonalenia Zawodowego w oświacie i gospodarce Ziemi Odzyskanych”. Wezmą w niej udział m. in. twórcy i obecni praktycy oświaty zawodowej z ośmiu województw. Podczas obrad wygłoszone będą referaty dotyczące dorobku szkolnictwa zawodowego młodzieży i doros-

(Dokończenie na str. 2)

Damaszek

Zawarto rozejm

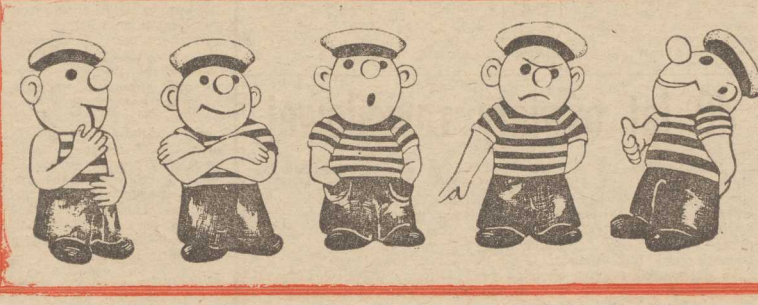
DAMASZEK PAP. Pod auspicjami wiceprezydenta Syrii, Abd El-Halima Chaddama został zawarty wczoraj wieczorem w Damaszku rozejm między libańską organizacją szczyka „Amal” a Palestyńskim Frontem Ocalenia Narodowego, będącym w opozycji do przywódcy OWP, Jassera Arafata. Rozejm dotyczy zakończenia walk w rejonie obozów uchodźców palestyńskich Sabra i Szajla pod Bejrutem.

Wiosna i zdrowie

WIEDEN PAP. Jakże są charakterystyczne symptomy wiosny? Dni stają się dłuższe, słońce mocniej przegrzewa, na ulicach pojawiają się zakochane pary, a co najważniejsze odżywa i zaczyna kwitnąć przyroda. Jednakże w ostatnich 15 — 20 latach do tych odwiecznych oznak doszła jeszcze jedna: kichają ludzie. Liczba osób reagujących alergicznie na kwitnienie drzew i traw, szybko zwiększa się we wszystkich rozwiniętych gospodarczo krajach. Naukowcy będą jeszcze musieli ustalić w jakiej mierze tendencja ta jest następstwem rosnącego zanieczyszczenia środowiska naturalnego i coraz większej chemizacji życia. Choroba ta nie ominęła nawet kraju, który — jak by się wydawało — ma zdrowe alpejskie powietrze: Austrii. Każdej wiosny na katar, ataki astmy i zapalenie oczu cierpi około 700 tys. Austriaków — czyli praktycznie co dziesiąty mieszkaniec kraju.

Ahoj! Nazywam się bosman Szczecinka...

W ROKU 40-lecia „Kuriera” wkracza na nasz łamy ta oto sympatyczna — mamy nadzieję — postać. Nazywa się bosman Szczecinka i łowczym będzie niektórym tekstem redakcyjnym. Ale nie tylko. Już niebawem nasz bosman może stać się Waszą ulubioną maskotką, gdyż przybierze także kształt całkiem konkretny i pojawi się w kioskach „Ruchu”. Pierwsza partia tych figurek została już wyprodukowana, są ładne kołorystycznie i zabawne, a do Szczecinki mają trafić na Dni Morza w czerwcu. O szczegółach niebawem poinformujemy.



Ostatnia szansa bankrutów

(Dokończenie ze str. 1) biorstwach zarządu komisarycznego.

Pierwszym krokiem w tym kierunku siało się przygotowanie odpowiednich fachowców. Ich zadaniem będzie podjęcie ostatecznej próby wyprowadzenia przedsiębiorstwa z sytuacji kryzysowej. Jeśli i to się nie uda — pozostałe częściowa, lub całkowita likwidacja. Tacy fachowcy już się szkola. Na zlecenie pełnomocnika rządu ds. reformy gospodarczej Instytut Organizacji Zarządzania i Doskonalenia Kadr przygotował pierwszy kurs dla 26 osób, wytypowanych przez ministrów i wojewodów na przyszłych zarządców komisarycznych. W sumie do końca roku podobne kursy powinno ukończyć około 100 osób.

Kurs składa się z dwóch sesji: dwutygodniowej i tygodniowej

przeznaczonych miesięczną przerwą. Warunkiem ukończenia kursu jest opracowanie scenariusza późniejszego działania przedsiębiorstwa pod zarządem komisarycznym.

W czasie trzytygodniowych zajęć uczestnicy kursu zdobędą wiedzę pozwalającą im nie tylko na postawienie diagnozy, wskazanie miejsc najsłabszych w przedsiębiorstwie, ale i zastosowanie odpowiedniej terapii. Dowiedzą się w jaki sposób należy określać pozycję zajmowaną przez dane przedsiębiorstwo w branży, jakie są jego atuty, itp.

Wiele miejsca poświęci się także strukturom organizacyjnym, diagnozie sytuacji ekonomicznej przedsiębiorstwa, określeniu fachowości zatrudnionych w nim pracowników, analizie wytworzonych produktów itp. Wykłady uzupełnione zostaną dyskusją z praktykami mającymi już za sobą pierwsze doświadczenia w komisarycznych zarządkach konkretnych przedsiębiorstw.

Maja BOHDANOWICZ

25—26 bm.

w Stargardzie Szczecińskim

Zjazd archeologów i numizmatyków

25 i 26 BM. odbędzie się w Stargardzie Szczecińskim Walny Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego z udziałem delegatów z całego kraju oraz gości z zagranicy.

Zjazd odbywać się będzie w ramach obchodów 40 rocznicy powrotu Pomorza do Macierzy. Dniem, w przeddzień zjazdu odbędzie się w Stargardzie spotkanie archeologów i numizmatyków. Towarzystwo w przeddzień wyjazdów (koni) numizmatyczne (monety, medaliki, banknoty i literatura numizmatyczna).

Ny zjazd, który rozpocznie się w sobotę rano w Sali Konferencyjnej Ratusza, referaty przedstawia szczytowej naukowy, doc. dr hab. Włodzisław Filipowicz „Zagadnienia numizmatyczne”, dr Ryszard Rogosz „Stargard we wczesnym średniowieczu”, dr Andrzej Sidorowicz „Archeologia w Szczecinie” oraz mgr Jerzy Piński „Późnośredniowieczne monety Pomorza Zachodniego”.

W Muzeum Regionalnym w Stargardzie otwarta zostanie wystawa „Banknoty zastępcze Pomorza”.

Uczestnicy zjazdu zwiedzą zabudki Stargardu, amatorski kulturalny w Dolichach, grobowiec kujawski w Karsku, grodziska i zespół poklasztorny cystersów w Kolibaczu oraz w Szczecinie wystawę w Muzeum Narodowym.

WSP: konferencja rusycystyczna

W SOBÓTĘ 25 bm. o godz. 10 w auli PRL przy ul. Włocławskiej 15 rozpoczyna się obrada V Naukowej Konferencji Rusycystycznej zorganizowanej przez Zakład Filologii Rosyjskiej WSP, Kuratorium Oświaty i Wydział Nauki, Oddział Doskonalenia Nauczycieli, ZW TPPR i ZW Polskiego Towarzystwa Rusycystycznego. W trakcie obrad plenarnych i w sekcjach (językoznawczej, metodyki nauczania języka rosyjskiego i historii literatury) referaty wygłoszą naukowcy z Torunia, Gdańska, Kalisza, Krakowa i Szczecina.

Do udziału w obradach zaproszeni zostaną nauczyciele języka rosyjskiego ze szkół podstawowych i średnich naszego województwa oraz aktywni Towarzystwa Przyjaciół Rosji i Rosyjskiej i Polskiego Towarzystwa Rusycystycznego. (ns)

40 lat oświaty zawodowej

(Dokończenie ze str. 1) słych, o wykształceniu w gospodarce narodowej wieloletni specjaliści z wykształceniem kadry przygotowanych przez ZDZ oraz o działalności gospodarczej tych uczelni.

W przedmiarze między obradami uczestnicy sesji zobaczą m. in. okolicznościową wystawę

Nabywcy rezygnują z wykupionych talonów

Najdroższa polska książka

KRAKÓW PAP. Ogłoszona jest subskrypcja na 3-tomowe wydanie słynnego dzieła Andre Malraux „Przemiany bogów” spowodowała natychmiastowe wykupienie 60 tys. talonów — mimo iż cena książki była najwyższa ze wszystkich dotychczasowych: jeden tom kosztuje aż 5 tys. zł. Wbrew zapowiedziom wydawcy — Krajowej Agencji Wydawniczej — pierwszy tom trafił do księgarń nie w grudniu, lecz dopiero na wiosnę; równocześnie rozpoczęły się masowe zwroty. Zwracano, jak się szacuje, co czwarty egzemplarz. Do części wojewódzów „Przemiany bogów” nie dotarli do tej pory.

Wydawca — KAW w Warszawie — przeoczył tym twierdzenie. Nakład pierwszego tomu (14 tys. pozostałych egzemplarzy dotrze do księgarń do końca maja) wydrukowany został prawidłowo; usterki są niewielkie, nie przeszkadzają w lekturze i nie stanowią podstawy do reklamacji. Polskie egzemplarze są — pod względem jakości reprodukcji — lepsze od francuskich. Powód reklamacji jest inny: nabywcy pierwsi 5-tysięcemu na ratę wykupili musza teraz sięgnąć po pozostałych 10 tys., co jest wydatkiem znaczącym. Wola więc z niego zrezygnować i odczytać już wpłaconą pełnią. Poza tym — powszechnie oczekiwano, iż „Przemiany bogów” będą czymś w rodzaju encyklopedii czy wykładu, a gdy okazało się, że tak nie jest — rozpozyczyły się masowe zwroty. Nie przewiduje się jednak ani dodatku I tomu, ani wniesienia reklamacji do jugosłowiańskiej drukarni.

WYDARZENIE. W Warszawie — przeoczył tym twierdzenie. Nakład pierwszego tomu (14 tys. pozostałych egzemplarzy dotrze do księgarń do końca maja) wydrukowany został prawidłowo; usterki są niewielkie, nie przeszkadzają w lekturze i nie stanowią podstawy do reklamacji. Polskie egzemplarze są — pod względem jakości reprodukcji — lepsze od francuskich. Powód reklamacji jest inny: nabywcy pierwsi 5-tysięcemu na ratę wykupili musza teraz sięgnąć po pozostałych 10 tys., co jest wydatkiem znaczącym. Wola więc z niego zrezygnować i odczytać już wpłaconą pełnią. Poza tym — powszechnie oczekiwano, iż „Przemiany bogów” będą czymś w rodzaju encyklopedii czy wykładu, a gdy okazało się, że tak nie jest — rozpozyczyły się masowe zwroty. Nie przewiduje się jednak ani dodatku I tomu, ani wniesienia reklamacji do jugosłowiańskiej drukarni.

WYDARZENIE. W Warszawie — przeoczył tym twierdzenie. Nakład pierwszego tomu (14 tys. pozostałych egzemplarzy dotrze do księgarń do końca maja) wydrukowany został prawidłowo; usterki są niewielkie, nie przeszkadzają w lekturze i nie stanowią podstawy do reklamacji. Polskie egzemplarze są — pod względem jakości reprodukcji — lepsze od francuskich. Powód reklamacji jest inny: nabywcy pierwsi 5-tysięcemu na ratę wykupili musza teraz sięgnąć po pozostałych 10 tys., co jest wydatkiem znaczącym. Wola więc z niego zrezygnować i odczytać już wpłaconą pełnią. Poza tym — powszechnie oczekiwano, iż „Przemiany bogów” będą czymś w rodzaju encyklopedii czy wykładu, a gdy okazało się, że tak nie jest — rozpozyczyły się masowe zwroty. Nie przewiduje się jednak ani dodatku I tomu, ani wniesienia reklamacji do jugosłowiańskiej drukarni.

WYDARZENIE. W Warszawie — przeoczył tym twierdzenie. Nakład pierwszego tomu (14 tys. pozostałych egzemplarzy dotrze do księgarń do końca maja) wydrukowany został prawidłowo; usterki są niewielkie, nie przeszkadzają w lekturze i nie stanowią podstawy do reklamacji. Polskie egzemplarze są — pod względem jakości reprodukcji — lepsze od francuskich. Powód reklamacji jest inny: nabywcy pierwsi 5-tysięcemu na ratę wykupili musza teraz sięgnąć po pozostałych 10 tys., co jest wydatkiem znaczącym. Wola więc z niego zrezygnować i odczytać już wpłaconą pełnią. Poza tym — powszechnie oczekiwano, iż „Przemiany bogów” będą czymś w rodzaju encyklopedii czy wykładu, a gdy okazało się, że tak nie jest — rozpozyczyły się masowe zwroty. Nie przewiduje się jednak ani dodatku I tomu, ani wniesienia reklamacji do jugosłowiańskiej drukarni.

W szczecińskiej AR

Posiedzenie Polsko-Czechosłowackiej Komisji d/s Szkolnictwa Wyższego

W SZCZECIŃSKIEJ Akademii Rolniczej odbyło się posiedzenie Polsko-Czechosłowackiej Komisji d/s Szkolnictwa Wyższego pod przewodnictwem dyrektora generalnego w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego PRL dr inż. Henryka Kurawskiego oraz I zastępcy ministra szkolnictwa CSRS prof. dr inż. Vaclava Cisara.

Komisja dokonała oceny współpracy w dziedzinie szkolnictwa wyższego w latach 1980—85. Na posiedzeniu omówiono kierunki dalszej współpracy na lata 1985—1989 w ich szerszym powiązaniu z planami rozwoju gospodarczego obu krajów. Szczególną uwagę zwrócono na problemy wyżywienia oraz przygotowania kadry dla rolnictwa i gospodarki żywnościowej.

Delegacja czechosłowacka zapoznała się z osiągnięciami Ziemi Szczecińskiej, odwiedziła stocznię im A. Werskiego, ZPO „Dana” i Odra, POHZ w Cerkwilu. ZZW w Kolbacz i Rolnicze Spółdzielnie Produkcyjne w Mierzynie. (t)

Obyczaje, obyczaje... Gdzie ci prezesi?

PODCZAS niedawnego pobytu w siedzibie Radiokomitetu, bohaterowie serialu „Nie wolnica Isaura” Lucella Santos i Ruben de Falco spotkali się z prezesem PR i TV Miocławostawem Wojciechowskim. Jak kaže protokół spotkań na wysokim, średnim i rozrywkowym szczeblu, odczytaliśmy moment w Dzienniku TV. Po wymianie poglądów (znane obu stronom), nastąpiło serdeczne pozegnanie w trakcie którego prezes złożył barbarski pocałunek na policzkach Lucelli. Gdzie te czasy kiedy inny prezes — Włodzimir S. calował piękne panie — o czym szeroko rozpisywał się chociażby w drukowanych obecnie memuarach — w kolumnki i wcale na tym nie poprzestawał...

Powrót „Kultury”

NAJNOWSZY numer tygodnika „Tu i Teraz” przynosi informację o likwidacji pisma. Ostatni numer (liczący będzie 157) ukazuje się z datą 29 bm. Jednocześnie zapowiedziano wydawanie od 1 czerwca tygodnika pod nazwą „Kultura”. Przyjmijmy, iż pismo o tej nazwie istniało do grudnia 1981 r.

Chłodniej

WIEJACI od zachodu wiatr przyniósł do nas masy nieo chłodniejszego wilgotnego powietrza. Temperatura dzisiejszej nocy wynosiła 9 st. C, a dniem może podnieść się do ok. 18 st. z możliwością przelotnych opadów i burz.

Jak poinformował nasz dziennikowy synoptyk Szczecińskiego Biura Prognoz — deszczowa pogoda nie powinna utrzymać się zbyt długo, a w okresach przegnośnienia temperatura powinna podnieść się o dobrych kilka stopni.

Gospodarka morska

(Dokończenie ze str. 1)

ciósł Dni Techniki, Tegoroczna impreza poprzedzająca centralne obchody Dni Morza, które obchodzone będą w Szczecinie, odbywać się będzie pod hasłem „Technika gospodarki morskiej”. Nie tylko jednak tej problematyce będzie poświęcone święto Inżynierów i Techników 1985. Wśród wystaw i pokazów, odczytów i konferencji sporo miejsca znajdzie się również m. in. dla budownictwa i rolnictwa, przemysłu drzewnego i ceramicznego. Swoje miejsce znajdą wśród nich także transport, gospodarka wodno-ściekowa, a nawet minikomputery i technika satelitarne, które szczególnie powinny zainteresować młodzież. W sumie więc wśród bogatego zestawu imprez, a jest ich ponad sto, każdy mieszaniec w tego czy jest z techniką na ty, powinien znaleźć coś dla siebie.

Impreza w Policach

Coś dla dzieci i ich mam

Z OKAZIĄ Dnia Matki i zbliżającego się Dnia Dziecka „społomski” ośrodek „Praktyczna Pani” w Policach organizuje w niedzielę w sali Klubu SM Odra ciekawą imprezę dla dzieci i ich mam. W programie występy teatryku kukielkowego, a w tym samym czasie mamy będą mogły wysłuchać prelekcji kierownika Przedszkolnej, dr. Zofii Masłowskiej, która mówić będzie o opiece zdrowotnej nad dziećmi w wieku przedszkolnym. Następnie przewidziana jest degustacja deserów oraz gry, zabawy i konkursy z nagrodami. Początek o godz. 13. (m)

Entuzjazm i zmęczenie

(Dokończenie ze str. 1) Licum Ogólnokształcącym im. Ruy z dośrodo wypadku — jeden z telewizyjnych samochodów potrącił kobietę, która usiłowała zdobyć autograf. Na szczęście obyło się bez poważniejszych następstw.

Tum przed hotelem prawie o godzinę opóźnił wyjazd pary aktorów na spotkanie z młodzieżą i studentami. Odybyło się ono w

W Zamku

Książki Pomorskich Międzynarodowe sympozjum okulistyczne

WCZORAJ rozpoczęło w Zamku Książki Pomorskich dwudniowe obrady XIV sympozjum retinologiczne Polskiego Towarzystwa Okulistycznego. Bierze w nim udział około 200 okulistów z Polski oraz 20 gości z zagranicy: Związku Radzieckiego, NRD, RFN, Węgier, Anglii, Francji, Austrii, Czechosłowacji.

Retinologia jest nauką o siatkówce — jednym z podstawowych elementów oka, odpowiedzialnym za precyzyjne widzenie. Kolejne sympozja poświęcone są najnowszym osiągnięciom w leczeniu chorób siatkówki. Tegoroczne obrady poświęceniom istotnemu problemowi chorób naczyńnych siatkówki. Leczenie ich ma duże znaczenie dla przywrócenia normalnej zdolności widzenia.

Karika z kalendarza

40 rocznica KBW

DZIS — 31 maja — 40 rocznica utworzenia KBW. Bezprecedensowa w historii naszego kraju, w jednostkach wojskowych, odznaczona i nadana. Jednostek w jednostkach wojskowych nawiązujących do historii i tradycji KBW odbędą się uroczyste akademie, apele, zbiórki, spotkania poleki i występy estradowe wokalnych zespołów artystycznych.

Gdzie ci prezesi?

PODCZAS niedawnego pobytu w siedzibie Radiokomitetu, bohaterowie serialu „Nie wolnica Isaura” Lucella Santos i Ruben de Falco spotkali się z prezesem PR i TV Miocławostawem Wojciechowskim. Jak kaže protokół spotkań na wysokim, średnim i rozrywkowym szczeblu, odczytaliśmy moment w Dzienniku TV. Po wymianie poglądów (znane obu stronom), nastąpiło serdeczne pozegnanie w trakcie którego prezes złożył barbarski pocałunek na policzkach Lucelli. Gdzie te czasy kiedy inny prezes — Włodzimir S. calował piękne panie — o czym szeroko rozpisywał się chociażby w drukowanych obecnie memuarach — w kolumnki i wcale na tym nie poprzestawał...

Powrót „Kultury”

NAJNOWSZY numer tygodnika „Tu i Teraz” przynosi informację o likwidacji pisma. Ostatni numer (liczący będzie 157) ukazuje się z datą 29 bm. Jednocześnie zapowiedziano wydawanie od 1 czerwca tygodnika pod nazwą „Kultura”. Przyjmijmy, iż pismo o tej nazwie istniało do grudnia 1981 r.

Chłodniej

WIEJACI od zachodu wiatr przyniósł do nas masy nieo chłodniejszego wilgotnego powietrza. Temperatura dzisiejszej nocy wynosiła 9 st. C, a dniem może podnieść się do ok. 18 st. z możliwością przelotnych opadów i burz.

Jak poinformował nasz dziennikowy synoptyk Szczecińskiego Biura Prognoz — deszczowa pogoda nie powinna utrzymać się zbyt długo, a w okresach przegnośnienia temperatura powinna podnieść się o dobrych kilka stopni.

W majestacie prawa spalono 11 osób...

Masakra Filadelfii przedmiotem śledztwa

WASZYNGTON PAP. Przewodniczący podkomisji Kongresu USA do spraw wymiaru sprawiedliwości, członek Izby Reprezentantów, John Conyers oświadczył, iż masakra w zachodniej Filadelfii, gdzie wskutek ataku policji i zrzucaenia bomby zapalającej na mieszkania sekty „Move” zginęło jedenaste osób i spalonych zostało blisko 60 budynków, będzie przedmiotem śledztwa Kongresu USA.

SPORT ♦ SPORT
Z udziałem żeglarzy NRD

Puchar Dnia Dziecka

Wyniki mistrzostw JK AZS
JUTRO i w niedzielę na wodach J. Dąbskiego rozegrane zostaną tradycyjne, organizowane przez Pałac Młodzieży regaty o Puchar Dnia Dziecka w klasach „Optymist” i „Cadet”. Podczas tej imprezy zaowocowało porozumienie podpisane z żeglarzami z Rostocku, Wernie, Ribitz i Stralsundu. W ramach wymiany nazwa ekipa weźmie wkrótce udział w regatach w Stralsundzie. Początek regat o Puchar Dnia Dziecka w sobotę o godz. 9. Na łodziach przyjmowanie zgłoszeń dzisiaj wieczorem.

OSTATNIO także na J. Dąbskim rozegrano otwarte mistrzostwa JK AZS w klasach przygotowawczych i olimpijskich. W regatach startowało blisko 100 zawodników i zawodniczek.
A oto zwycięzcy w poszczególnych klasach: „Optymist” — Przemysław Wondolowski JK AZS, „Cadet” — Jarosław Bieduski Klub Młodzieży Pogon, „Ok-Dinghy” — Rafał Kuczyński JK AZS, „420” — Robert Stachowiak z Markiem Koprowskim Stal, „470” — Jarosław Baraszk z Maciejem Myszkiewiczem Pogon, „Finn” — Piotr Radowicz JK AZS, „Deska” — Ryszard Panasiuk JK AZS.
Drużynowo zwyciężyli żeglarze JK AZS — 132 pkt., przed Pogonia — 126 pkt. i Pałacem Młodzieży — 105 pkt.

Kaleidoskop

SPORTOWCY ARTYSCI
OD DAWNA już w Barcelonie istnieje galeria, w której ekspozowane są dzieła słynnych hiszpańskich sportowców. Swe obrazy wystawiali tam już piłkarz Pirri oraz kolarz Cebana. Ostatnio włączyła się do tego galeria władze miasta, starając się o przyznanie Barcelonie prawa organizacji igrzysk olimpijskich w roku 1992 postanowili sprowadzić też wytwory sztuki i przedzielną zagranicznych mistrzów sportu. Jednym z artystów obliceni m. in. Niki Lauda, Uirike Meyfirth i George Best.

TENISOWA LISTA PRZEBOJÓW

AMERYKAŃSKI maseczny „Tennis” z okazji 20 rocznicy istnienia uznał, iż warto opublikować własną „tenisową listę przebojów” odcinając 20 lat. Za największe przeboje uznano w kolejności:
1. zwycięstwo Bjerna Borga 1:6, 7:5, 6:3, 6:7, 7:5 nad Johnem McEnroe w finale Wimbledonu donu 1980;
2. wygrana Kena Rosswalla nad Rodem Laverem 4:6, 6:0, 6:3, 6:7, 7:5 w finale mistrzostw WCT 1972;
3. sukces Margaret Court nad Billie-Jean King 14:12, 11:9 w finale Wimbledonu 1970.
SZVEDN NAJLEPSZYM SPORTOWCEM... NHL
LAUREATEM nagrody „Maestrono” został szwedzki hokeista Anders Hedberg, graczy w New York Rangers. Nagrodę tę otrzymał sześć zawodników, który w rozrywkowych ligach zawodowych NHL wykazał się „cechami prawdziwego sportowca”. Po raz pierwszy nagroda została przyznana zagranicznemu hokeiście. Hedberg w tym sezonie zdobył NHL w tym sezonie zdobył występy za oceanem.

ladelfii, postąpiły w sposób identyczny.

Burmistrz Wilson Goode przyznał, iż tego rodzaju taktyka w przypadku zabójstwa nie interweniować dopiero, dopóki pożar nie obejmie wszystkich mieszkań i nie skłoni członków sekty do ucieczki. Burmistrz Filadelfii przyznał również, iż tego rodzaju taktyka w przypadku zabójstwa nie interweniować dopiero, dopóki pożar nie obejmie wszystkich mieszkań i nie skłoni członków sekty do ucieczki. Burmistrz Filadelfii przyznał również, iż tego rodzaju taktyka w przypadku zabójstwa nie interweniować dopiero, dopóki pożar nie obejmie wszystkich mieszkań i nie skłoni członków sekty do ucieczki.

NA SCHODACH jednej ze szkół w Zurichu znajdują się drewniane rzeźby przedstawiające kąpiących się ludzi. Mają one zachęcać młodzież do częstszego pływania. Autorem tej niecodziennej dekoracji jest artysta swajcarski Hans Bach.

CAF — Keystone



Kongres USA - klubem milionerów

WASZYNGTON PAP. Opublikowane w Waszyngtonie nowe dane o dochodach członków Kongresu USA potwierdzają słusność określenia go jako klubu milionerów. Według tych informacji, zarówno w Senacie, jak i Izbie Reprezentantów zasiadają zamożni ludzie, z których wielu ma majątek wartości milionów dolarów.
Na pierwszym miejscu listy najbogatszych ustawodawców amerykańskich znajduje się senator J. Rockefeller — spadkobierca jednego z założycieli przemysłu naftowego USA. Jego łączny kapitał ocenia się na co najmniej 150 mln dolarów. Ogromne konta bankowe ma też dziesięciu innych senatorów, wśród nich W.

Holendrzy radzą:

Chcesz mieć zdrowe serce? — Jedz ryby!

NOWY JORK PAP. Według wyników ankiety prowadzonej przez badaczy holenderskich, jądanie ryb związane jest z znaczącą redukcją ryzyka umieralności wskutek chorób serca.

OSOBY, które regularnie jadają nie jest wyjątkowy związek między wielkością ilości ryb, znacznie rzadziej chorują i umierają na serce niż te, których dieta pozbawiona jest ryb. Badacze zalecają w związku z tym regularne jądanie ryb co najmniej 1-2 razy w tygodniu, aby zapobiec chorobom wieńcowym. Zwracając jednocześnie uwagę, że jądanie ryb należy połączyć z ograniczeniem tłuszczów zwierzęcych, zwiększających poziom cholesterolu we krwi.
Prowadzone przez 20 lat przez zespół badaczy pod kierunkiem dr. Daana Kromhouta z uniwersytetu w Lejdzie obserwacje obejmowały 852 mężczyzn w średnim wieku, z których ok. 20 proc. nie jadło ryb w ogóle do czasu rozpozczania ankiety w 1960 r., a pozostali jedli ryb przeciętnie w ilości nie przekraczającej kilku gramów dziennie.
W czasie trwania studium 78 mężczyzn nie jadających ryb zmarło wskutek choroby wieńcowej, natomiast wśród tych, którzy każdego dnia zjadali niewielkie ilości ryb przypadki zgonów były prawie o połowę rzadsze.

Nadmierna otyłość, palenie papierosów, nadciśnienie, wysoki poziom cholesterolu oraz mała aktywność fizyczna — należą do czynników sprzyjających chorobom wieńcowym. Zastanawiając się, na czym polega dobroczynny wpływ diety bogatej w ryby. Dr John A. Glomset pisze na łamach „New England Journal of Medicine”, że ma ona istotnie ważne działanie zapobiegawcze jeśli chodzi o choroby serca. Podkreślił jednak, że badania te muszą być jeszcze uzupełnione, do tej pory bowiem

Gratulacje z Polski

Po wyborze G. Husaka na prezydenta CSRS

WOJCIECH Jaruzelski i Henryk Jablonski w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej i Ludowej własnym przesłał gratulacje Husakowi serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia z okazji ponownego wyboru na urząd prezydenta Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej.

Głosowanie w Senacie

Reagan zmniejsza o połowę liczbę rakiet MX

WASZYNGTON PAP. Biały Dom ogłosił 24 brn. decyzję prezydenta Ronalda Reagana zmniejszenia o połowę liczbę amerykańskich rakiet balistycznych MX, do których rozmieszczenia Stany Zjednoczone zamierzają przystąpić w przyszłym roku. Zamysł 100 rakiet — poinformował Biały Dom — obecnie przewiduje się rozlokowanie 50 MX.
Decyzje prezydenta Reagana poprzedziło głosowanie w Senacie nad poprawką do budżetu wojskowego w 1981 roku finansowym — przewidująca zmniejszenie liczby MX, która przyjęta 78 głosami przeciwko 20. Wynik tego głosowania w kontrolowanym przez republikanów Senacie ocenia się jako porażkę szefa Białego Domu.

A może tak i u nas?

Historia choroby w breloczku

PARYŻ PAP. Lekarze francuskiego pogotowia ratunkowego z wielokrotnie zatrudnionym przyjeźli nowym wynalazek — indywidualna historia choroby, która w postaci mikrofilmu montuje się w breloczku do kluczy.

W razie nieszczęśliwego wypadku lekarze mogą z mikrofilmu dowiedzieć się, jakie są główne cechy chorób uszkodzowanego i podjąć pilne działania. Na mikrofilmie uwzględniane są takie choroby, jak cukrzyca, niewydolność serca i nerek oraz inne. Podana jest również grupa krwi. Według wskazanego kodu można szybko dowiedzieć się adresu leczącego lekarza i uzyskać dostęp do szczegółowej historii choroby. Na plastikowym breloczku umieszczona jest również fotografia chorego.

Lotnictwo irańskie zbombardowało elektrownię w Iraku

TEHERAN PAP. Lotnictwo irańskie doznało w czwartek wieczorem nalotu na elektrownie irackie, w rejonie Hur Al-Zohair, na południu tego kraju. Rozgłoszenia radiowa w Teheranie podała, że zbombardowany obiekt został poważnie uszkodzony. Tego samego dnia radno, lotnictwo irańskie zbombardowało inną elektrownie, znajdującą się w miejscowości Dikran, na północy kraju.

Publiczne tajemnice amerykańskich ambasad

PROWOKACYJNY i arogancki wyczyn amerykańskich dyplomatów Williama Harwooda i Davida Hoppera w dniu 1. maja w Krakowie wywołał w Polsce zrozumiałe oburzenie. Należy do tych państw i narodów, które w służbach dyplomatycznych widzą jeszcze przede wszystkim instrument nawiązywania i utrzymania między-narodowych więzi. Śtąd w Polsce zawód dyplomaty cieszy się stosunkowo wysokim prestiżem.

Naczej jest w Stanach Zjednoczonych. Tutaj już od dawna główny cel misji dyplomatycznych polega na ochronie interesów USA — jak pisał się w oficjalnych instrukcjach — „wszelkimi dostępnymi metodami”. Służby dyplomatyczne Stanów Zjednoczonych od dawna powiązane są ściśle z działalnością amerykańskich służb specjalnych czyli wywiadu i aparatu dywersyj. Tajemnice amerykańskich ambasad dotyczącej rzeczywistości roli, nieraz bardzo licznych, personelu dyplomatycznego amerykańskich placówek za granicą są znane. Jednakże często piękny wystrój gmachów ambasad i ów nimb szacowności zawodu dyplomaty przysłaniają moralną dwuznaczność ro boty, którą się za tymi fasadami prowadzi. Umystwiają to od czasu do czasu jakiś skandal, wywołany rozmyślnie lub przypadkiem przez tego czy innego pana z dyplomatycznym paszportem w kieszeni.

W Polsce mieliśmy tylko ostatnio aż kilka takich skandali. Zdąrzyła się one niemal wszędzie gdzie działają amerykańskie placówki dyplomatyczne, nie wyłączając i państw będących sojusznikami USA. Wszystko to wpadki i związane z nimi protesty różnych rządu spływają jak woda po kamieniu. Władze amerykańskie najczęściej ignorują protesty podając z odkrytym czołem własną — z reguły fałszywą — interpretację faktów. Zresztą jest to odruch rutynowy, bo został z góry zaplanowany, przewidziany i wliczony w koszty operacji, jak na zwyczaj można uprowadzić działającego szpiegowsko-dywersyjnego pod płaszczykiem dyplomacji.

Niektóre wpadki są jednak szczególnie dotkliwe, bo wszelkie protesty i przeinaczanie faktów jest wobec światowej opinii nieskuteczne. Tak było na przykład w grudniu 1979 roku w Iranie. Wtedy właśnie studenci irańscy zdobyli i zajęli gmach amerykańskiej ambasad w Teheranie. Do stały się w ich ręce tajne dokumenty ambasad, w tym dokumenty miejscowe, bardzo rozbudowanej, komórki CIA, czyli Centralnej Agencji Wywiadowczej. Czynniki irańscy studentów był powołaniem międzynarodowej konwencji o eksterytorialności placówek dyplomatycznych. Jednakże, że to, że znaleźli oni w ambasadzie USA, nie dala się także jak pogodzić z wieloma artykułami konwencji międzynarodowych

wych o działaniu placówek dyplomatycznych. Trafiała więc kosa na kamień.

Niedawno w Iranie wydano gruciem zdobyć studentów z grudnia 1979 roku. W 17 zeszytach ukazywały się ułożone chronologicznie fotokopie dokumentów — w tym tajnych instrukcji, notatek, sprawozdań ze szpiegowskich i dywersyjnych akcji. Autentyczność tych materiałów jest nie do podważenia. Toteż amerykańskie gazety, które o tym niezwykłym wydarzeniu także poinformowały, nazwały incydent w Teheranie największą wpadką CIA i pseudo-dyplomatów w jej służbie. Kilka tysięcy stron opublikowanych do-

PAPIERY WSTYDU

umentów bardzo wymownie oskarża „styl pracy” amerykańskich placówek dyplomatycznych. Wielu dziennikarzy nazwało to do kumenty „papierami wstydu”.

DOKUMENTY z Teheranu liczą kilka tysięcy stron. Dotyczą właściwie wszystkiego. Są w nich najtajniejsze notatki agentów. Są najpoufalsze instrukcje z centrali wykazujące jak głęboko USA penetrowały życie polityczne Iranu za panowania szacha. Są w dokumentach także takie, które ujawniają do jakich działań przygotowana była ambasada USA w Teheranie. Były to wręcz plany akcji sabotażowych i dywersyjnych na wielką skalę. Te „papierami wstydu” ujawniają z całą ostrością fakt, że ambasada USA w Teheranie była zdominowana przez amerykańskie służby wywiadowczo-dywersyjne. Działalność dyplomatyczna była jedynie kamuflującym właściwą robotę marginesem.

Opublikowane w Teheranie zeszyty okazały się lekturą zajmującą nie tylko diatego, że znaleźli w nich można echa wielu ważnych i mniej ważnych wydarzeń. Są ciekawe diatego, że odkrywają jak Ameryka, chlubiąc się swym przywiązaniem do ideałów demokracji i poszanowaniem prawa, lekceważy prawo i własne zobowiązania. Tym diatego, że amerykańskich interesów trzeba bronić „wszelkimi dostępnymi metodami”. Także szpiegostwem, prowokacją, dywersją.

WYSOCE obraźliwy dla Polski postępek dwu dyplomatów amerykańskich, którzy znaleźli się w czołówce antypaństwowej demonstracji w Nowej Hucie, jest kolejnym dowodem, że służby dyplomatyczne USA, wbrew postanowieniom międzynarodowych konwencji, bezpośrednio włączają się w prowokacyjną i dywersyjną działalność służb specjalnych zotlantyckiego mocarstwa.

Opublikowane w Teheranie dokumenty znalezione w grudniu 1979 r. w gmachu ambasad USA, po zajęciu go przez zrewol-

tionowanych studentów, potwierdzają to w całej rozciągłości. Dokumenty ukazują m.in. strukturę aparatu wywiadowczego ściśle powiązaną z amerykańską dyplomacją. Ten fakt znany był wprawdzie wcześniej, ale po raz pierwszy został tak dobitnie potwierdzony autentycznymi, można rzec, źródłowymi materiałami.

JESZCZE w 1952 roku amerykański profesor James L. McCamy wydał książkę poświęconą organizacji służby zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Pisał on wówczas, że praktyka wiązania zadań wywiadowczych z placówkami dyplomatycznymi USA na świecie jest tak stara jak cała amerykańska dyplomacja. Zdaniem McCamy'ego już wówczas ponad połowa wszystkich

informacji wywiadowczych, którymi posługiwał się prezydent i Królowa Rada Bezpieczeństwa, pochodziła właśnie z placówek dyplomatycznych. Toteż każda amerykańska ambasada i konsulat stanowiła zarazem ośrodek służb wywiadowczych i dywersyjnych. Przy tych

AMBASADOR może więc wiedzieć wszystko lub prawie wszystko. Może, ale nie musi. Piszę o tym m.in. w głosnej przez lata temu książce Victor Marchetti i Johna D. Marks. Nosila ona tytuł „CIA i kult wywiadowczej służby”. Autorzy byli etatowymi pracownikami CIA i znają jej pracę w szczegółach. Ich zdaniem tylko część ambasadorów, mających tak zwany „silny charakter”, wykonuje swoje uprawnienia w stosunku do komórek CIA. Inni z reguły zostawiają wolną rękę kadrowym pracownikom wywiadu wysłuchując czasem tylko ich ogólnikowych sprawozdań. Są i tacy,

którzy wręcz nie chcą wiedzieć jakie akcje podejmują jakimi metodami posługują się agenci CIA. Wszyscy ambasadorzy Stanów Zjednoczonych wiedzą jednak doskonale, że służby wywiadowcze „chro-

nićcy wręcz nie chcą wiedzieć jakie akcje podejmują jakimi metodami posługują się agenci CIA. Wszyscy ambasadorzy Stanów Zjednoczonych wiedzą jednak doskonale, że służby wywiadowcze „chro-



placówkach znajduje się początek szpiegowskiego łańcucha w każdym kraju. Na końcu tego łańcucha znajdują się palni agenci, obywatel kraju, w którym dana placówka urzędnie.

Co o pracy szpiegowsko-dywersyjnej komórki wie ambasador amerykański w danym kraju? Może wieć wszystko lub prawie wszystko. Jeszcze prezydent Eisenhower wydał zarządzenie, iż amerykański ambasador jest szefem wszystkich służb USA w tym kraju. Dotyczyło to także CIA, co zresztą w czas jakiś później potwierdził specjalnym listem także prezydent John Kennedy.

nićcy wręcz nie chcą wiedzieć jakie akcje podejmują jakimi metodami posługują się agenci CIA. Wszyscy ambasadorzy Stanów Zjednoczonych wiedzą jednak doskonale, że służby wywiadowcze „chro-

INSTRUKCJE w sprawie werbunku agentów to niemal całe podręczniki. Nie pozabawione swaigo poczucia humoru co do terminologii. Oto na przykład werbowanie agentów do szpiegowskiej roboty może być „zimno” i „gorące”. Werbowanie na „zimno” to werbowanie wprost. Tak zwana otwarta propozycja: zrobisz to i to, dostaniesz tyle i tyle. Ludzie z CIA, także ci z Teheranu, nazywają też „zimno” werbunek „kowbojskim podejściem”. Stosuje się je do kandydatów na agentów, których psychologiczna sylwetka lub życiowa sytuacja wskazuje, że łatwo ulegną. Zresztą chodzi o to, żeby ulegli ten pierwszy raz. Późem w grę wchodzi nie pieniądze ale strach. Z „papierami wstydu” wynika też, że CIA sama dekonspirowała „zużytych” agentów wobec polskiej szachy. Instrukcja przewiduje także sposoby fizycznej likwidacji agentów, które elegaukco nazywane są „czasem „kończącym rozwiązaniem”.

„Gorące” metoda werbowania polega na długotrwałym nierzaz za-przyrzaniu się z kandydatem na agenta. Ale i ta metoda nie chroni przed argumtem zdrachy i „kończącym rozwiązaniem”.

Z teherańskich dokumentów wyidać także, że kadrowi pracownicy CIA bardzo troszczyli się o to, aby opłacanie agentów nie miało charakteru wulgarnej transakcji. W grę wchodziły raczej podarunki i przysługi. Chodziło nie tylko o tworzenie pozorów wobec samych agentów. Chodziło także o to, żeby nie zostawiać śladów pieniężnych operacji wobec irackich obywateli na usługach amerykańskiego wywiadu. Dokumenty opublikowane przez studentów pokazały, że było tak. Instrukcja przewiduje także, że ambasada placówce CIA interesowała dosłownie wszystko. Z fotokopii wywiadowczych meldunków widać jak wiele ludzi, w tym także znaczących, gromadziła centrala. Wszystko to jednak niezbyt pomogło. Iran okazał się nielitem największej wpadki w historii CIA, także i z terenem kompromitacji przegranej amerykańskiej polityki.

PREDSTAWICIELE amerykańskiego rządu bagatelizują wydane w Iranie broszury, chociaż nie zaprzeczają autentyczności dokumentów. Po prostu uważają, że owa niedyplomatyczna działalność dyplomatycznych placówek USA jest czymś normalnym. A że co się zdarzyło w Iranie to „wypadki przy pracy”. Nicco na zęej patrzą na sprawę wielkie amerykańskie gazety, „Washington Post” czy „New York Times” poświęciły sporo miejsca omawianiu szczegółów wielkiej wpadki. Gazety nie ukrywają swego za-pokapania arogancją amerykańskich służb wywiadowczych. Arogancja, która przeciw przekreśliła podstawową funkcję dyplomacji — budowanie mostów między państwami i narodami. W sytuacji kiedy ambasador staje się figurantem, a działalność dyplomatycznej placówki służy jako parawan dla różnych dywersyjno-szpiegowskich operacji (i tak bytoby w istocie w Iranie) trudno doprawdy uwierzyć w tak łatwo płynące z ust amerykańskich polityków zapewnienia o szlachetności ich intencji w światowej polityce.

FANTAZJA twórców szpiegowskich filmów nie jest w stanie w wielu sprawach wyprzedzić rzeczywistości znanej dobrze speciem od różnego rodzaju sabotaży i dywersji pracującym w komórkach CIA na całym niemal świecie. Ich sielizby najczęściej chroni dyplomatyczny lub konsularny szyld. Ale zgadzają się z zasadą, iż amerykańskich interesów broni sie

Włochy — praca w posagu?

BEZROBOCIE. U nas słowo znane jedynie z politycznego słownika. Ale w wielu krajach jest rzeczywistością. Włoski tygodnik EPOCA w jednym z ostatnich swoich numerów w rubryce „Mówi Italia” zamieszcza bulwersujący tekst.

Czytelnik z miasta Lecca, Franco Ricci pyta: Jestem świeżo upieczonym lekarzem medycyny, jednym z wielu tych, którzy powiększają szeregi „parkujących” w domu mamy i taty w oczekiwaniu na miejsce pracy. W jednym z dzienników rzymskich przeczytałem informację, która mnie rzeczowicie przestraszyła: związkowcy od tramwajów i kolei nie wiem z jakiego związku, zaproponowa-

li „dziedziczne przekazywanie” miejsca pracy. Dokąd w końcu idziemy? Jak skończymy? A co będzie z sierotami? Czy staną się niewolnikami?

Odpowiada Giorgio Benvenuto z Włoskiej Unii Pracy (UIL). — Sprecyzujmy: tego „zadania” nie wysunęła żadna z central związkowych CGIL, CISL, UIL ale autonomiczny związek zawodowy, który w Rzymie już poprzednio spowodował wiele zamieszania stosując formy walki szkodzące samym pracującym. Proponujemy „aby dziedziczyć miejsce pracy” my w UIL uważamy za wprost śmieszna, wywołującą się z średniowiecza lub porzej (siel) z Trzeciego Świata, w każdym przypadku niegodną cywilizowanego społeczeństwa.

Chodzi o prowokację i nie więcej. Świadczy o tym male zainteresowanie z jakim ten „wynalazek” spotkał się nie tylko w samym związku zawodowym, ale wśród ogółu pracowników.

Trudno wyjaśnić jak się rodzi taka postawa: na pewno wynika z dużego zasobu demagogii. Nie jest rzeczą szlachetną szukać zaiste śmieszne rozwiązania, gdy bezrobocie młodzieży osiąga takie wysokości jak obecnie. Na dwa i pół miliona bezrobotnych w Włoszech, dwa miliony mają mniej niż trzydziści lat. To poważna sprawa. To dramat, w którym nie ma miejsca dla prowokacji takich jak ta, której autorami są autoniści.

Opr. L.T.

Marek SAKOWSKI

26 maja święto wszystkich matek

Rozmowa z prof. dr Alicją Blaim — przewodniczącą Komisji Adopcji-Opiekuńczej przy Zarządzie Głównym TPD.

— WIELE dzieci nie znajduje opieki i miłości w domu rodzinnym. Trafiają wtedy do domów dziecka...

— Wychowanie w rodzinie jest prawem dziecka i warunkiem niezbędnym dla jego prawidłowego rozwoju. Dlatego dzieci „opuszczone” szybko powinny być umieszczone w nowej rodzinie — zastępczej.

— Czy jednak matka zastępcza zapewni dziecku prawdziwe macierzyństwo?

— Nie mówimy tylko o matce, ale o rodzinie zastępczej, chociaż funkcją kobiety w opiece nad dzieckiem jest szczególnie ważna. Wracając jednak do pytania nie ma żadnych dowodów na to, że tylko więzy krwi gwarantują rodzicielską aktywność

opiekunicy. Człowiek tak jest zaprogramowany biologicznie, iż odczuwa potrzebę opieki nad potomstwem — niekoniecznie własnym. Stąd porzucanie dzieci przez rodziców jest zjawiskiem patologicznym, a rodzicielstwo zastępcze może dać szczęście dziecku i opiekunom.

obowiązują trwale związki prawne, natomiast powiny wytworzyć się więzy emocjonalne. A każdy, kto chciałby wziąć pod opiekę cudze dziecko może zgłosić się do wojewódzkiego sądu TPD lub do specjalnie powołanych zespołów, przy placówkach zdrowia i domach dziecka.

— Na jaką pomoc mogą liczyć nowo opiekuńcy?

One kochają tak samo

— W JAKI sposób można przyjąć dziecko do rodziny?

— Adopcja najbardziej imituje rodzinę naturalną. W jej wypadku zacierają się w dokumentach wszelkie ślady pochodzenia dziecka. W świetle prawa zostaje ono nieodróżnialnie związane z nowym rodzicami, którzy otrzymują pełne prawo do niego. Całkowicie odpowiadała za dziecko i tuż nie mogą zrzec się wychowania i odebrać im władzę rodzicielską może tylko sąd. Tylko inna sytuacja jest w rodzinach zastępczych, którym z reguły powierzane są dzieci: starsze. Tu nie

W przypadku adopcji na taką jaką wykazywana jest rodzinom naturalnym. Zaś rodzice zastępczy mają zapewnioną pomoc finansową oraz pedagogiczną w ośrodkach adopcji-no-orkuńczych TPD.

— Czy dużo jest chętnych do adopcji dzieci?

— W zeszłym roku wpłynęło do sądów 347 wniosków adopcyjnych, na sześćdziesiąt jest ich więcej niż przed laty. Obecnie jest ich nawet więcej. Istnieje też duża pomoc adopcyjna dla samotnych matek, znacznie zmniejszyła się liczba kobiet, które odda

ją pozamażeńskie dzieci na wychowanie innym. Natomiast znacznie gorzej jest los dzieci z rodzin patologicznych (alkoholków, prostytutek). Rodzin zastępczych mamy blisko 30 tys. Połowa z nich to krewni dziecka.

— A JESLI kobiety sześćdziesięć zaadoptują dziecko są wówczas bardziej opiekuńcze, niż te które mają własne potomstwo?

— Z moich obserwacji wynika, że baczej obserwują rozwój dziecka i każdy problem

— Oczywiście, zwłaszcza kiedy mają poczucie bezpieczeństwa i pewności jutra. Ale zdarzają się wypadki, że nie powstają głębsze rodzinne więzi emocjonalne i dziecko ponownie przeżywa tragedię odrzucenia.

— Co może być tego powodem?

— Czasem nieudolność opiekunicy dorosłych. Ale może wynikać to również z trudności adaptacyjnych dziecka w nowym środowisku i jego zaburzeń emocjonalnych.

— A więc być matką zastępczą nie jest łatwo...

— Na pewno. Takie macierzyństwo wymaga większej cierpliwości, wytrwałości i dużych umiejętności wychowawczych. Ale przeżyjąca większość kobiet znajduje w nim sens swego życia i szczęście. Natomiast dziecko trwale związane z nową — lub zastępczą rodziną staje się pełnowartościowym człowiekiem, a później oparciem dla zastępczych rodziców.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Anna BORKOWSKA**

(Dokończenie ze str 1)

Przebudowę pałacyku rozpoczęto niespełna trzy lata temu, choć sam klub został zamknięty znacznie wcześniej. Był to ostatni dzwonek dla ratowania zabytkowego obiektu, który nie spełniał wymagań stawianych przez władze sanitarne i budowlane. Zdecydowano się na bardzo szeroki zakres robót remontowo-budow-

wykonania nowego poszycia dachu, ułożenia wszelkich instalacji na nowo. Już tylko to świadczy o rozmiarach całego przedsięwzięcia.

Pracownicy Konserwacji Zabytków skierowały do tych prac doświadczonych pracowników, takich jak murarze: **Kazimierz Piotrowski, Jerzy Chybowski, Władysław Ciechanowicz, malarze Jan Urbański i**

inż. Jerzy Józefowicz, naczelny inżynier, zastępca dyrektora PKZ.

JAK będą wyglądały „Muz” po zakończeniu wszystkich prac? Stają się niewątpliwie nowoczesnym obiektem służącym środowiskom twórczym, placówką kulturalną o wszechstronnych funkcjach. Jednocześnie zadbane o zachowanie detali oryginalnych.

Pewnie przeznaczono na estaura cję (iś miejscej) wraz z parkietem, tańcownią i podium dla orkiestry oraz cocktail-bar. Na baryterze od

Znów pod skrzydłami

lanych, przebudowa objęła cały budynek od piwnic aż po dach. Ze względu na jego zabytkowy charakter i liczne prace konserwatorskie zadanie to powierzono szczecińskiej Pracowni Konserwacji Zabytków.

Budynek był w bardzo złym stanie technicznym. Na dobrą sprawę nie wiadomo jakim cudem stał nienaruszony tyle lat, chyba na słowo honoru. Podczas podglądania piwnic okazało się bowiem, że 30-35 proc murów miało fundamenty. Zasadą również konieczność wymiany wszystkich drewnianych stropów na żelbetowe.

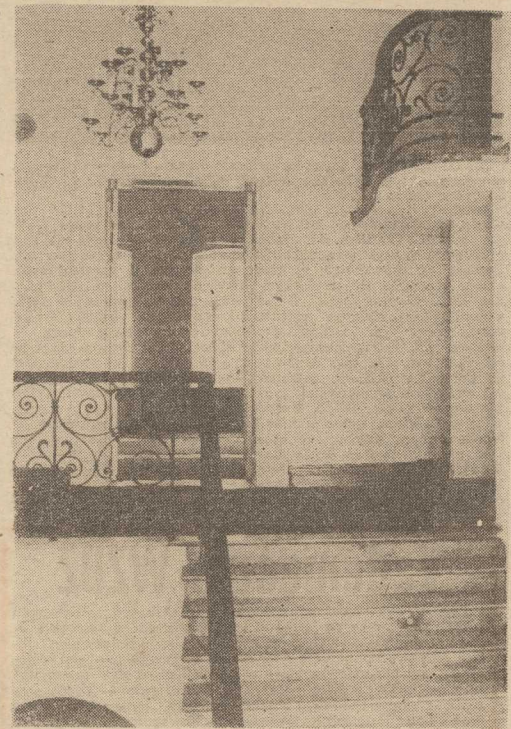
Wiesław Palka, cieśla **Józef Skiba**, majster budowy **Marcin Nagieb**, Kierownikiem budowy jest inż. **Zbigniew Szpak**, koordynatorem całości prac — **Zdzisław Januszewski** z Działu Realizacji Konserwatorskiej. Choć tempo robót było bardzo dobre, zakończenie pierwszego etapu opóźniło się prawie o miesiąc.

— Pogoda sprawiła nam brzydkiego psikus. W kwietniu było bardzo zimno, co spowodowało wydłużenie czasu schnięcia tynków wewnątrz budynków. Tego procesu w żadnym sposobie nie można było przyspieszyć — wyjaśnia mgr

strony pł. **Zolnierza** mieszczą się biura poszczególnych stowarzyszeń i związków twórczych, zaś od ul. Tkackiej i od podwórka — zaplecze kuchenne. Dawne sale wystawowe na I piętrze nie zmieniły swojej funkcji, powiększyły się natomiast białe, gdzie wygosparowano miejsce na bezalkoholowy bufet (kawa, herbata itp.). Zrekonstruowana w sali duża i piękna, listrany kominkiem i XIX-wiecznymi sztukateriami stają się miejscem prezentacji małych form teatralnych, koncertów kameralnych, spotkań ludzi kultury i sztuki, twórczych dyskusji. Sala ta otrzymała pełne wyposażenie w aparaturę teatralną, w jej zapleczu od ul. Tkackiej będą garderoby dla aktorów, sanitariaty, sala prób. Natomiast poddasze przeznaczono na pomieszczenia biurowe i magazynu rekwizytów teatralnych.

TAKA ma być forma zabytkowego pałacyku. A jaka treścią wypełnia się mur?

— To zależy tylko od nas samych, od wszystkich ludzi twórczych szczecińskiego środowiska. Twórcze Kluby ma służyć integracji tego środowiska, ma być zaczątkiem dla twórczej



Zmienił się wystrój wnętrza...

Fot.: Zb. Jodkowski

szczecińskich „Muz”

go działania. Tu — mam na dzieje — będą się rodzice i przekształcać inicjatywy kulturalne służące społeczeństwu — powiedział prezes Zarządu Klubu „Muz” mgr inż. arch. **Andrzej Forjś**, zarazem koordynator całej przebudowy.

PRZY takiej okazji jak dzisiaj warto przypomnieć historię zespołu pisańskiego przy pl. Zolnierza. Zespołu — gdyż zespół ona fasada sugerująca jeden budynek w rzeczywistości kryje ich kilka. Jest on określany jako klasycystyczny z początku XIX wieku. Mgr **Małgorzata Borkowska** z PKZ uważa ów obiekt za rzadko spotykany nawet w skali śródmiejskiej. — przykład reprezentacyjnego budynku służbowego generalnej komendatury z kasynem wojskowym i kioskami. Wcześniej była tu siedziba poczty, banku, mieszkał też szczeciński kucyk. Zespół pałacykowy był wielokrotnie przebudowywany i gruntownie remontowany (w połowie XIX wieku elewację pomalowano farbami olejnymi). Historia zabudowy tego kwartału sięga XIV wieku, potwierdzają to odkryte w piwnicy części fundamenty.

miejszczenia dawnych koszar przeznaczono na siedzibę PTTK i mieszkań prywatne. W 1958 roku zakończono tam remont, po którym obiekt przekazano stowarzyszeniom K. I. Galczyńskiemu, które wcześniej mieściły się przy al. Wojska Polskiego.

NA zakończenie — fragment jednego z dawnych felietonów **Bogdana Chocianowicza**, zamieszczonych w „Kurierze”:

...trwa cichy, dyskretny spór o autorstwo nazwy klubu. Wersja oficjalna przypisuje godność ojca chrzestnego samemu K. I. Galczyńskiemu, znam jednakże paru innych, obdarzonych większą lub mniejszą dawką fantazji, aktywistów klubowego życia z tamtego okresu, którzy utrzymują, iż to nie mistrz **Konstanty**, a oni właśnie. Lecz my, nie chcąc popadać w konflikty z zarządem, trzymamy się Galczyńskiego, którego popieracie patrumuje z półpiętra klubowi, dzieląc z

nim dolę i niedolę twórczej egzystencji.

Jeśli chodzi o dolę — Klub 13 Muz cieszy się zastuszoną sławą ogólnopolską, przy czym jest to oryginalny konglomerat stawy warszawskiego SPATIF-u i krakowskiej Piunicy pod Baranami. Stawę klubu ugrunтоваła jego niezmordowana działalność na niwie kulturalnej: Festiwal Poezji im. K. I. Galczyńskiego, wernisaze, kabaret piosenki, teatr propozycji, dyskusyjny klub filmowy, dziesiątki spotkań z krajowymi pisarzami, poetami, malarzami, krytykami, architektami, reżyserami filmowymi etc. etc.

Jeśli chodzi o niedolę — ograniczmy się przez sympatię do wymienienia kiepskiej wentylacji oraz regularnie psujących się urządzeń sanitarnych w toalecie...

Co zię — było, minęło. Co najlepsze — niech trwa.

Jaek JASIEWICZ



Drzwi do „Muz” szeroko otwarte...

Tak się zaczęło...

MOWIA o nim: skromny, taktowny, bezinteresowny, bezpretensjonalny... ale jeśli trzeba, potrafi być również stanowczy i bezkompromisowy. Jest bardzo szanowany przez swoich kolegów i szefów a także przez wychowanków, dla których jest w wielu sprawach autorytetem, bo przebieg to „chodząca historia” Wojewódzkiego Zakładu Doskonalenia Zawodowego...

— Kiedy przyjechałem do Szczecina w 1949 roku budynek naszego zakładu był jeszcze częściowo zburzony, zdeprawowany, nie było w nim nawet schodów, co uniemożli-

ło w Dziale Mechanicznym i Obróbki Ręcznej WZDZ. Mieczysław Gielnik.

Na początku było ich siedmiu. Mało, ale wystarczająco dużo, by stworzyć podstawę dużego dziś działu ślusarni. Zaczęli od prac porządkowych i odgruzowywania własnych stanowisk pracy, nie odmawiając jednocześnie wykonania pierwszych zleceń, jak odbudowa rzeźni, urządzeń portowych itp.

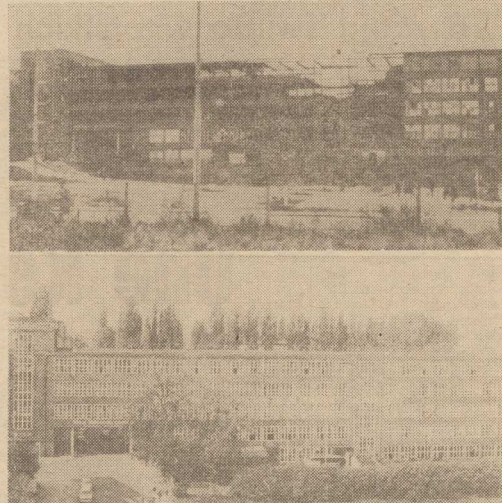
Było to jedno wielkie grzebanie w ziombie. Wyszukiwaliśmy co nadawało się jeszcze do użytku, do naprawy, jakieś stare zamki, oprzyrządowania. Nie było to łatwy czas

wojny, osiedleńców z różnych stron kraju. Sa oni teraz pracownikami stoczni „Famabudu”, „Polmo”, „Selfy”, chyba wszystkich większych zakładów w naszym mieście. Niektórzy skończyli studia inżynierskie, bo też mam takich — poznaj mnie na ulicy, mówią po nazwisku, ja już nawet ich nie pamiętam, ale to miłe, że oni nie zapomnieli...

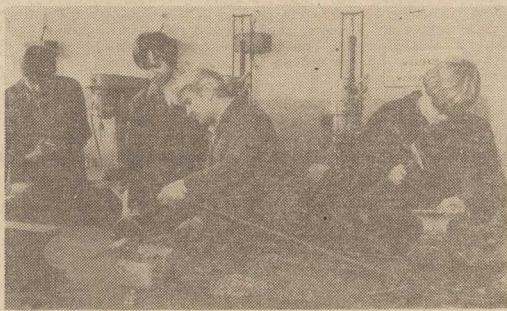
Dziś w pracowni Mieczysława Gielnika produkowany jest tzw. osprzęt dla przemysłu okrętowego. Czas by zmienić, ale problemów nie brak... WZDZ ciągle rozbudowuje się, realizuje wielomilionowej wartości plany produkcyjne, szkoły a — co się z tym wiąże — potrzebuje ustawicznych zmian w parku maszynowym, by spełnić obecne wymogi techniczne i nadążyć z duchem czasu.

...maszyny mamy, niestety, bardzo zużyte. Trudno nam zachować przewidziana w normach tolerancje przy produkcji bardziej precyzyjnych elementów. Potrafię zrozumieć wszystkie uwarunkowania, ale jakieś rozwiązania znaleźć musimy, bo remonty tego sprzętu wykonywane we własnym zakresie już wkrótce nie wystarczą...

Na zakończenie naszego spaceru w przeszłości poprosłem Mieczysława Gielnika o pod-



BUDYNEK Wojewódzkiego Zakładu Doskonalenia Zawodowego. Tak było 40 lat temu, tak jest dzisiaj.



M. GIELNIK: — Dowody uznania zawsze będą stały w cieniu za zwykłym podziękowaniem młodego człowieka, który zdobył u nas zawód.

wiało przedostanie się na wyższe piętra. Trafiam tu, jako pracownik prywatnego zakładu Benona Tyrakowskiego; w tym czasie tworzyła się w Szczecinie Izba Rzemieślnicza i jej warsztaty szkoleniowe, właśnie tutaj, przy pl. Kilińskiego. Miałem już pewne umiejętności fachowe, ale tak naprawdę pełne kwalifikacje zawodowe zdobyłem w pierwszej grupie absolwentów WZDZ. Byłem więc świadkiem, uczestnikiem i trochę twórcą miejsca, w którym pracuję do dziś. Może dlatego tak się do niego przywiązałem... — wspomina ślusarz-mechanik, instruktor nauki zawo-

do przecięcia, bo praca ciężka, wielokrotnie w ogóle nie związana z naszym przygotowaniem zawodowym, i zarobki marne. Rodzinę założyłem już w 51 roku, nie mogłem więc pozwolić sobie na bagatelizowanie obowiązków głowy domu.

Choć faktycznie uprawnienia szkoły WZDZ otrzymał dopiero w 1958 roku, już wiele lat wcześniej Mieczysław Gielnik przygotowywał chętnych do pracy w jego zawodzie.

— To była zupełnie inna młodzież zresztą, trudno mi powiedzieć, że młodzież, skoro uczyłem mężczyzn starszych ode mnie, ojców, weteranów

sumowanie tych 37 lat, jakie przeżył w murach WZDZ.

— Było wiele miłych chwil, kiedy np. otrzymywałem wyróżnienia, dyplomy czy odznaczenia za moją pracę. Wspomina się z przyjemnością, że ktoś zaobserwował, zapamiętał, docenił, choć przyznam, że mam w WZDZ wielu kolegów, któ-

Rozmowa o młodzieży, z którą nie zawsze tak łatwo

KAROL KOT ukończył Zasadniczą Szkołę Zawodową przy WZDZ, uzyskał tytuł mistrza — tokarza. Po skończeniu kursu pedagogicznego jest instruktorem nauki zawodu.

— Co spowodowało, że został pan nauczycielem. Przecież w zakładzie produkcyjnym mógłby pan zarobić więcej pieniędzy...

— Oczywiście, zastanawiałem się nad wieloma propozycjami. Jakże otrzymałem! nadal otrzymuję, ale sprawa wyboru miejsca pracy nie dotyczy tylko pieniędzy. Lubie młodzież i właściwie tylko tym kierowałem się podejmując decyzje o pozostaniu w WZDZ. Dzięki młodzieży sam czuję się młodszym...

— Na czym polega pańska tajemnica bezkonfliktowych stosunków z uczniami?

— ...no, nie można powiedzieć, że bezkonfliktowych. Sa czasem sytuacje dalekie od spokoju i dobrze ułożonej współpracy.

— Pomówmy o tej drażliwej kwestii...

— INACZEJ. To znaczy jak? — W przypadku WZDZ nasza współpraca z rodzinami i środowiskiem uczniów nie może ograniczać się tylko do konkretnych „wywiadówek”. Ot, chcemy w ubiegłym tygodniu rozwiązać pewien problem; jest to syn wywołał z domu na zajęcia, otelec przygotował mu drugie śniadanie, a syn do

szkoły nie dociera... Sytuacja ta trwała przez kilkanaście dni. Trzeba było wzmożyć kontrolę, nadzór, który być może nie jest lubiący przez młodzież, takie działania mają jednak zaowocować w ich przyszłości. W przypadku, o którym wspominałem jak na razie — pomogła. Ale bywa, że wyczerpujemy wszystkie możliwe sposoby postępowania i przegrujemy...

— MOŻE jednak być i tak, że rzeczywiście młody człowiek nie ma ochoty być tokarzem, podczas gdy szkoła i dom wspólnym wysiłkiem zmuszają go do kontynuacji nauki tego zawodu...?

— Wszystko to nie da się przewidzieć, ale z doświadczenia wiem, że decyzje o wyborze nauki zawodu sa z natury rzeczy uczone wcześniej dogłębnie przeanalizowane. Może później zabraknąć chęci, wytrwałości, lecz to już inna kwestia. Uważam, że mało jest takich osób, które przyjdą do nas i się „nie nadadają”. W przewidzianiach na przyszłość instruktorzy muszą brać pod uwagę najgorsze możliwości: dziś np. uczeń stwierdzi, że nie widzi siebie w tym zawodzie, jutro — w innym, później znowu — czy możemy zgodzić się na to, żeby w efekcie nie robił nic? Problem najczęściej tkwi tylko w pokonaniu doraźnych trudności, które oczywiście zniechęcają, można je led

— ILU obecnie ma pan podopiecznych?

— 35 uczniów i aż 4 wychowawstwa klasy.

— Nie zaprowadzam ich w kilkunastoosobnych grupach zgodnie z programem, np. na frezarki, tokarki, spawarki, kurnię itp. Czasu wystarczy i myślę, że chęci również...



PRACOWNIA tapicerska, z której pochodzą m.in. poszukiwane na rynku kanapy narożnikowe.

Vademecum WZDZ

ZAKŁAD przyjmuje uczniów do klas pierwszych zasadniczych szkół zawodowych na naukę w specjalnościach: w Szczecinie — ślusarz mechanik, tokarz, elektromechanik, elektromonter, stolarz meblowy, inżynier i topicer, w Świnoujściu — elektromechanik, monter układów elektronicznych i automatyki przemysłowej, mechanik-kierowca i tokarz, w Trzebieżowie — ślusarz-sprawca, ślusarz-mechanik, stolarz meblowy, malarz budowlany oraz monter instalacji budowlanych w Nowogardzie i Stargardzie Szecze — ślusarz-mechanik.

Nauka trwa trzy lata. Uczniowie za wykonywaną pracę otrzymują wynagrodzenie. Informacje szczegółowe — tel.: 23-29-47.

WZDZ organizuje przez cały rok kursy, które sa realizowane w formach szkolenia stacjonarnego i zaocznego. Stuchacze przyjmowani są na zasadach naboru indywidualnego lub na podstawie pisemnych zleceń zakładów pracy. Wśród organizowanych kursów są m.in.: ogólnobudowlane, samochodowe i motocyklowe kierowców wózków akumulatorowych i spalinowych, spawania gazowego i elektrycznego, palaczy c.o. i kotłów wysokopiętnych, ślusarstwa ogólnego i mechaniki pojazdowej, obsługi dźwigów i żurawi portowych, bhp wszystkich stopni, operatorów dźwigów samochodowych, kucharsko-kehlerskie, małej gastronomii, oraz z zakresu cukiernictwa, piekarstwa, wędliniarstwa, garmażerii, rzeźnictwa, a także obsługi maszyn księgujących, kroju i szycia, modelowania, haftu ręcznego, obsługi i konserwacji Fiatów 126p. Po zaliczeniu kursu absolwenci otrzymują stosowne zaświadczenia, zaś w przypadku kursów kwalifikacyjnych — zdają egzaminy przed państwowymi komisjami egzaminacyjnymi, zyskując w ten sposób uprawnienia do wykonywania określonych zawodów i usług.

ZAKŁAD oferuje usługi i wykonawstwo urządzeń w branży elektrycznej i elektrotechnicznej, dysponując wolnymi mocami produkcyjnymi w zakresie ślusarstwa ogólnego, spawalnictwa, przyjmując do produkcji z materiałów własnych i powierzonych. Proponowany asortyment, to m.in. — transformatory, elektromagnesy z prostownikami, złącza kablowe, rozdzielnie i szafy rozdzielcze, uliczne zestawy zabezpieczenia i rozdzielnia energii elektrycznej, automaty oświetlenia klatek schodowych, przełączniki fotopoprowe i elektroniczne regulatory czasu. Ponadto WZDZ może przyjąć zamówienia na dostawy pras stołowych o nacisku 6,3 tony, czyszczarek do podłóg w halach fabrycznych, pałników okrągłych i podłużnych dla owiec, nagrzewnic parowych i wodnych różnych rozmiarów i typów, mebli, zestawów wypożyczkowych oraz tzw. odłączników napięciowych dla potrzeb energetyki.

Tekst: Piotr CYWIŃSKI
Zdjęcia:
Zbigniew JODKOWSKI

Obyczaje, obyczaje...

(Dokończenie ze str. 1)

ia korespondencja Referent Stefan G. przesyłał do Chicago informacje o życiu w T. (nie

ściem dla Stefana G. teściowa Rozalia w dniu nadejścia telegramu ze smutną wiadomością nadal przebywała na wczasach. Referent napisał więc do pra-

machinie sprawdzając. O takich sprawach pisze się szybko, ale w rzeczywistości ciągną się one długo. Mineły więc kolejne miesiące, nim Stefan G. otrzymał wezwanie do Warszawy co by się stawił w Ważnym Urzędzie celem sfinalizowania spadku, w sprawie którego prowadził ożywioną korespondencję przez

Skandal w rodzinie

szczędząc ciemnej barwy). Stanley W. odpowiadał, że i tak na całym świecie nie ma piękniejszego miejsca i że — być może — wróci w rodzinne strony, żeby umrzeć.

Dwaj panowie korespondowali tak ze sobą, jakby zapominając, że nie łączą ich żadne więzy rodzinne. Doszło do tego, że dla mieszkającego pod jednym dachem siostry Rozalii Stanley W. przesyłał odrębnie jedynie podziwiania i dolarów, ale Stefan G. ani tych pierwszych, ani tym bardziej — tych drugich nie przekazywał adresatce. Ponieważ kochany wujek jego żony domagał się co raz to nowych informacji o życiu w T., Stefan G. zaczął wymyślać za swoim referentem biurkiem nie mające wiele wspólnego z rzeczywistością opowiadanka. Kłopot w tym opowiadaniu, że żartem z mamusia poczuła się gorzej i leży w łóżku. Zmartwiony choroba siostry Stanley W. dostał dolarów. Stefan G. podziękował w imieniu chorej, informując, że choroba niestety nie opuszcza Rozalii. Po upływie roku, niezgodnie z prawdą, ale jakby logicznie dopełniając w myślną fabulkę, powiedział Stanley W. o śmierci jednej siostry. Wujek z Ameryki przesyłał dolary na pomnik na grób, przy okazji zwierając się, że obojętnie też nie czuje się dobrze z racji podeszłego wieku i wstrząsu, jakim była dla niego wiadomość o śmierci siostry. Sprawy poszły zatem jakby odrobnie za daleko.

TYMCZASEM Rozalia, z domu W., faktycznie cieszyła się dobrym zdrowiem, wyjechała na wczasy nad morze i stała się wysłana grzecznosciami poztówkę do Ameryki. Na szczęście dla Stefana G. wujek Stanley kilka tygodni wcześniej na prawdę umarł, pozostawiając po sobie majątek wartości 40 tysięcy dolarów USA i testament, czyniący spadkobiercami swoją siostrę i siostrzenicę, zamieszkałe w Polsce, które o swoim zejściu śmiertelnym polecił niezwłocznie zawiadomić. Szczę-

wnika, wypełniającego ostatnią wolę nieboszyczka, że wobec nieobecności na tym świecie „drogiej mamusi”, jedyną spadkobierczynią dolarów po wujku Stanleyu jest jego żona — Zofia Stanisława, i że prosi o przesłanie fortuny na jej konto. Na poparcie swych słów, Stefan G. wysłał do Chicago skrócony akt zgonu na nazwisko Rozalii z domu W., który własnoręcznie wypełnił przy swoim referentem biurku w urzędzie gminnym w T.

W AMERYCE — takie panują zwyczaje, że likwidująca sprawę spadkową firma adwokacka współdziała przy wypełnianiu ostatniej woli zmarłych z wyodrębnioną komórką polskiej placówki konsularnej. I o ile Amerykanie są może nawet zbyt ufnymi, za to znający życie nasi urzędnicy, nawet na placówce zagranicznej, już nie! W zbiorze dokumentów spadkowych stwierdzili nieścisłość. Teżka zawierała bowiem odpis skrócony aktu zgonu Rozalii z domu W., a powinien być ten odpis poświadczony notarialnie i w celu uzyskania spadku stro na polską powinna nadesłać także cały szereg dokumentów uzupełniających. Nadto w drogach pod zmarłym znalazła się nieszczęśliwa pocztówka, podpisana przez Rozalię W., a datowana później niż akt zgonu tej samej osoby. Bałagan zrobił się więc niemożliwy!

TYMCZASEM Rozalia wróciła z wczasów i na nowo zamieszkała pod jednym dachem z zięciem, który tak niecierpliwie postanowił ją uśmiercić. Stefan G. silnie się zrobił nerwowy, gdyż powrót teściowej mógł mu komplikować sprawę, jak ma się zdawało wyśląc załatwienie. Zaczął więc wysyłać do Chicago listy ponagające, by wręczyć całe to postępowanie spadkowe zostało zakończone, a forma wypłynęła na konto jego żony Zofii Stanisławy.

Swoimi listami wywołał skutki akurat odwrotne, bo polski urzędnik konsularny, zajmujący się sprawą, nabrał podejrzeń i notatką do centrali uruchomił

ocean. Podano też wykaz dokumentów, jakie powinien ze sobą przynieść. Zdanie to wykrajało poza granice wyobraźni referenta urzędu gminnego w T. Stefan G. nie mógł po prostu żądać tych dokumentów od starszy. Ale sądził, że uda mu się sprawę pozytywnie załatwić „na gębę”. Żeby się nie pokazywać w stołicy z pustymi rękoma, obojętnie wypełnił kolejny, drugi blankiet aktu skróconego zgonu na nazwisko swojej teściowej Rozalii z domu W.

STOLECZNY urzędnik przyjął go uprzejmie, niemniej urzędził referentowi jakby formalne przesłuchanie. Pytał o daty, okoliczności śmierci, korespondencję z wujkiem z Ameryki i cały szereg innych szczegółów, które nie powinny go obchodzić. Stefan G. kluczył, kręcił, zasłaniał się niepamięcią i sferą intymności życia rodzinnego, aż wreszcie urzędnik dał mu spokój. Sygnał tylko po stojący pod ręką telefon, wykręcił jakiś numer i przekazał sprawę Stefana G. oraz jego samego jakimś koleżedze, siedzącemu w innym gabinecie. Referent urzędu gminnego w T. udał się niezwłocznie do tego kolegi urzędnika i już... nie wyszedł. W drugim gabinecie nabrał się na wezwania do Warszawy w tym samym terminie swoją teściową — Rozalię z domu W.! Konfrontacja nie wypadła dla niego korzystnie. Musiał się przyznać do ośzustwa, do nadużycia, a dla przywały stanowiska gminnego referenta itd.

TEŚCIOWA nie wystawiła mu korzystnej opinii, zwłaszcza kiedy dowiedziała się, że od lat zgarniał przysięganie dla niej dolarów. Także żona Stefana G. — Zofia Stanisława nie mająca pojęcia o całej aferze, opuściła go w krytycznym momencie, stając po stronie matki i dolarów.

— Z takimi pieniędzmi na pewno znajdzie sobie uciwiżego męża — napisała Zofia Stanisława w pozwie rodzowodowym. **Jaek ARTOWSKI**



Z „NIEWOLNICA ISAURA”

jest tak, jak z kobietą o przystępnych obyczajach, która nie trzusi się tworzeniem pozorów. Otacza ją rój wielbicieli, a jednocześnie wszyscy o niej źle mówią. Popularność Isaury przeszła wszelkie oczekiwania. Sprawa jest jednak poważniejsza niż przypuszczamy, zjawisko masowego odbioru tego serialu więcej mówi o nas niż 10 sondażów socjologicznych. Odrzucając twierdzenie snobistycznych setlistów (że „Isaura” jest seriałem dla „niepełnosprawnych umysłowo”), musimy bezstron-

nie powiedzieć, iż jest w powodzeniu tego serialu coś z fenomenu. Co?

Przykładając do tego tworzenia miarkę oceniającą produkt na sprzedaż, musimy stwierdzić, że jest to towar o najwyższej wartości rynkowej. Oto serial został zrealizowany w reżyserii nie amatorkiej, z aktorstwem na takim poziomie, z bohaterką, która mogłaby być urodziszca. Pod względem artystycznym serial jest kieczem, jest tan w produkcji i uzyskuje najwyższą ocenę rynkową. Bo popularność uważam za taką ocenę. Dla czego tak się dzieje? Gdyż jest w tym „coś”. Wielu chciałoby znać to „coś”, a zwłaszcza ci, którzy stworzyli wiele słusznych, ambitnych, przepojonych wszelkimi „izmami” dzieł, które osiągnęły dziś to, że pokrywa je kurz. To „coś” trzeba by przebadać, wyprzebarować i zastosować w dziełach słusznych i wysokopoziomowych. Ba, czy tylko to się da zrobić? Nie wiem czy będę daleki od prawdy, ale znam chyba dzieło o najwyższym poziomie artystycznym ma-

bardzo uszlachetnia. Przypomnijmy meską odmianę niewolnika Isaura jakim był Kanta-Kinta w serialu „Korzenie”. Tylko ogrom jego nieszczeście przykuł uwagę. Isaura bije go na głowę, bo nad jej ogromem nieszczeście buduje się jeszcze intymna i drastyczna atmosfera nie spełniająca potrzebne eszotyki, konsumujemy melo-dramat we wspólnym kolorze (jeśli go kto ma). Oburzamy się na ludzką niezgodność, która tutaj jest jasna jak na dłoni, a nie zakamufłowana wana jak w życiu. Mammy wreszcie zapewniona „strawę” na wiele wieców, bo prawo serialu jest i takie, że jak się już w kimś utokuje swoje uczucia, to nie po to żeby się po dwóch, trzech spotkaniach rozbił jak mgła. Tutaj widz otrzymuje wszystko bez fuszerki.

I czy nie o to chodzi przypadkiem?

Kazimierz J. KOWALCZYK



W DRUGIEJ dwa listy i paczkę zalekową kilkanaście pieczęciami. Przypatrzył się pieczęci bliżej — była to pieczęć, używana przez Aramisa. Aramis — Porthos! Oszafowanym tym wszystkim co styszał, D'Artagnan ogładzał listy. Jednego nie mógł odczytać, ale rozpoznał drobny, wyczekany charakter pisma Aramis'a. Drugi, krótki, napisany był dostatecznie wielkimi literami, że można go było z łatwo-

wością przeczytać. Musiała go pisać osoba bardzo zdenerwowana. Kilka słów pokrywało cały arkusz: „M. l'Abbe d'Herblay! Nie pisuj do mnie więcej. Nie odwiedzaj mnie. Nie myśl o mnie. Dla Ciebie umieram na zawsze. Marie Michon”

„Co u diabła!” — zawołał D'Artagnan. — „Marie Michon, wszak to miłoci Aramis'a, a więc ni mniej ni więcej tylko Chevreuse! Do kaduka! Co też ia tu za odkrycia porobiłem?” Zbladł jak śmierć, kiedy przypomniał sobie słowa umierającego: Porthos nie żyje — Aramis jest ranny. Athos otrzymał list od Aramis'a przed miesiącem. Aramis był wówczas w drodze do Lataryngii w celach nieznych. Porthos wystąpił z wojska, ożenił się i zamieszkał gdzieś na prowincji.

Zatopiony w rozmyśleniach D'Artagnan darł na drobne kawałki list Marie Michon i rzucił je w powietrze. Zapieczony pakiet schował do kieszeni — należy go zniszczyć. List zaczął studiować ponownie, ale bez rezultatu — wsunął go również do kieszeni. Pierścień włożył na palec. „Ciekawe!” — rozmyślał podrażniony. — „Jak to tajemniczo zabral ten szpieg do grobu! Bassompierre, największy pan we Francji, kochane tysiące kobiet — mój biedny, głupiutki, ale uczciwy Porthos — mój krewki, przebiegły intrzygant Aramis? I ona — samu- teńka. — Co ten to, miot na myśl!” Nagle przyszła mu do głowy myśl straszna. A może zmarły był jednym ze szpiegów milczącego kapucyna, sekretarza Richelieu'go? Człowieka, który zorganizował cały system szpiegowski, bez którego porady Richelieu rzadko kiedy dźwigał. Jego Szara Eminencja, Ojciec Józef le Clerc, Pan na Tremblay'u. — Ona sama — powtóżył D'Artagnan, przypisu- jąc tym słowom coraz większe znaczenie. — A ponad to wszystko — ona sama.

Ton, w jakim słowa te były wypowiedziane więcej mówił, aniżeli same słowa: co on odkrył? O kim on mówił? Co to za dziecko? Kim jest Betstein? D'Artagnan otarł z czoła zimny pot. — W każdym razie mówił prawdę — on sam poczynił odkrycia w obiechajach śmierci.

Muszkietier rozejrzył się wokół i skierował kroki do swego wierzchowca. Biedne zwierze stało nadal z rozkraczonymi nogami i tłem przy ziemi. W dalszym ciągu konato. D'Artagnan dobył z torby przy siodełce pisma królewskie, wsunął pistolet do pochwy i ruszył do konia zmarłego szpiega. — Wspaniały koń — zauważył. — Najwidoczniej jest to jeden z cudów opatrności, o których książka tak często mówi. Ten toż zainak z ręki innych towarów w stosownej chwili, właśnie kiedy mój koń odmawiał służby. Tak, usadowimy się na siodełce i dopatrzymy, by listy mimo wszystkich doszły do rąk króla o północy. Opatrność bardziej sprzyja dził Ludwikowi XIII, aniżeli jego ministrowi wojny, przemietemu Richelieu. D'Artagnan dosiadł konia, przekonał się jednak, że poprzednik miał dłuższe nogi, trzeba więc było podciągnąć strzemiona. — Teraz — mówił do siebie — gdyby dobry Athos był na moim miejscu, uznałoby za swój obowiązek pospieszyć ze słówkiem do Jego Szarej Eminencji. Byłoby to bardzo grzecznie z mojej strony tak postąpić — ale co u licha zawiera list od Aramis'a? Nie wygląda mi to na madrego Aramis'a, by powierzał swój kark otwartemu listowi. Dzieczone i imię Porthosa jest łączone z nazwiskiem Bassompierre'a? Najbardziej tajemniczym jest ów Betstein; kryje on to dziecko, pielegnuje i jaki to ma związek z prezerem benedyktynów? Niewątpliwie Richelieu odpowiedział mi na te wszystkie pytania, ale dla świętego spokoju poszukam odpowiedzi gdzie indziej.



wg Alicjona MacLeana

Przekład: Robert Ginalski

133

— No, starczy tego — powiedział C. W. — Wsiadaj i trzymaj się. Teraz to już będzie jak na majówce.

Na pierwszym tarasie Mike usmiechnął się z ulgą. Wez-
 śniej już odesłał Sabrinę do restauracji, a teraz sam zamie-
 rzał tam wrócić. Odwracając się od balustrady, upadł na
 Smitha i Leah, jeszcze zaramienionych po niedawnych wy-
 czynach.

— Wybrałeś się odetchnąć świeżym powietrzem, Mike? —
 zapytał Smith.

— Pieniądze mają nudzą, panie Smith — odrzekł Graham.

— Natomiast lubię je wydawać.
 — Skoro tak, to nie będziesz narzekał po, hm... zakoń-
 czeniu tego wspaniałego skoku — obiecał Smith. Mike'owi
 zdawało się, że słyszy dolatujące z dołu jęki C. W., więc
 zakaszał czymś przedź, by zagłuszyć cichy odgłos.

— Może wrócimy do pozostałych? — zaproponował.
 Smith odstąpił na bok, przepuszczając przodem Leah i Gra-
 hama, a sam został jeszcze przez kilka sekund na tarasie,
 z przekreśloną na bok głową wstuchując się w wycie wia-
 tru, odgłosy miasta i noc. Po chwili i on wrócił do jasno
 oświetlonej kawiarni.

Mimo krótkiego odpoczynku i wymiany zdań z panią
 Wheeler, co natadowała jego baterie, C. W. wiedział, że
 nie stać go już na długie, powolne zejście.

Postawił wszystko na kartę swojej niezwykłej siły. Ucze-
 pił się poziomego dźwigar, nachylił i spojrział w dół, szu-
 kając najbliższego poziomej belki. Znajdowała się dwa i pół
 metra pod nim.

— Zapnij pasy! — rzucił do Adeli, przekrzykując wiatr.
 Uścisk na jego szyi i pierśi wzmógł się, C. W. zaciąłnął zę-
 by, skoczył w dół i krzyknął, gdy jego ręce zaczęły się
 na zimnej belce, a okrutne szarpnięcie przeszło bólem
 mięśnie jego ramion.

— Masz zamiar to jeszcze powtórzyć? — szepnęła Adela.

— Uhm — mrucknął. — I to nie raz. — Przy ostatnim
 słowie znówu skoczył w dół, jak kamień spadając na na-
 stępny poziomy dźwigar.

Do ziemi zostały jeszcze dwa... C. W. ześliznął się na
 pierwszy i triumfalnie zeskokczył z niego na asfalt. Przyjął
 na siebie większą część zderzenia, choć i matki prezydenta,
 ucepionej kurczowo w jego pięcy, nie ominęły skutki
 upadku.

— Nie puszczaj się mnie pod żadnym pozorem — przy-
 kazał C. W. — Jesteśmy już na ziemi, ale może to tutaj
 zacznie się dopiero najtrudniejsza część.

— Naprawdę jesteście już na ziemi? — zapytała płaczą-

134

wym głosem. — Naprawdę zesliśmy na dół... zniostł mnie
 na plecach?

— Jasne, proszę pani. — C. W. wyszczerzył zęby. — Ze-
 szliśmy, chociaż nikt nam w to nie wierzy. — C. W. miał
 ochotę śpiewać, ale pohamował ten impuls. Adela Wheeler
 obejmowała go kurczowo. Odwrócił się w jej ramionach,
 stając twarzą do niej.

— Nic ci nie zrobiłam? — zapytała troskliwie, widząc je-
 go niewiarygodnie napiętą twarz.

— Nic, poza tym, że mnie uduślił. — C. W. skrzywił się
 z bólu. — No, ale teraz mamy problem.

Wyjaśnił jej, że zgubił swoją płytkę ochronną i że fakt,
 że lasery nie zestrzeliły ich, kiedy schodzili z wieży, nie
 oznacza wcale, że nie zaregnują, kiedy wyjdą na otwarty te-
 ren.

— Mamy tylko jedną płytkę na nas dwoje — powie-
 dział. — Ta, którą Mike zabrał Claude'owi. Ale nie wiem,
 czy taka jedna płytka może ochronić dwie osoby. Tak czy
 inaczej, zarzykujemy. Jak już zesliśmy z wieży, to głu-
 pio byłoby tu sterceć i dać się złapać w pułapkę jak szcze-
 ry, jeżeli Smith postanowi wystać kogoś na dół. Co ty na
 to?

Adela była całkiem spokojna.

— Jak powiedziałam w tej audycji telewizyjnej — a swo-
 ją drogą, było to najgorsze, co mogłam zrobić — jestem za
 stara, żeby się przejmować śmiercią. Jeżeli... jeżeli te urzą-
 dzenia tam na górze mają nas zabić, to trudno. Umrę z
 człowiekiem, którego podobno, a dla takiej głupiej ko-
 biety, jak ja, to wiele znaczy. W dodatku w dobrej wierze...
 żeby zniszczyć Smitha. A więc... w drogę.

Ruszyli, obejmując się nawzajem. C. W. trzymał płytkę po-
 nad ich głowami: jego czarne sztywne loki dotykały jej si-
 wych, przereźdżonych włosów.

Kiedy wyszli na otwarty teren, Murzyn spojrział w górę.
 Mógłby przysiąc, że ujrzał drgnięcie lasera.

Peł, który z powrotem dyżurował przy komputerze, nagłe
 krzyknął do Smitha:

— Lasery coś śledzą! Na ziemi! To musi być człowiek.

Porusza się chwiejnie, ale oddala od wieży. Duży kształt!
 Smith podbiegł do pulpitu sterowniczego komputera i spoj-
 rzał na migający ekran.

— Reflektory! — krzyknął i wybiegł na taras.

Adela Wheeler i C. W. też powoli, lecz zdecydowanie,
 uważając, by przez cały czas trzymać nogi w jednej linii.
 C. W. instynktownie wyczuł na sobie celowniki laserów i
 włosy zjeżyły mu się na głowie.

(cdn.)

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy ta-
 mania słowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod
 adresem redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązanie wyłącznie na kartkach pocztowych) rozwią-
 zania minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO na
 250 zł każdy.

Arytmograf

19	5	6	9	7	11
3	4	2	5	6	9
15	6	3	6	12	10
3	9	7	13	17	16
6	17	11	9	10	14
18	2	6	1	2	3
6	22	8	17	2	21
23	12	20	7	8	9
7	9	11	17	23	3
6	22	6	8	9	16

- rodowod = 1-2-3-4-2-5-6-7-8-9-7,
- tabu = 10-11-9-12-13-2-10-14,
- zielona odmiana berylu = 15-6-16-17-18-17-19-5,
- płaz bezogonowy = 20-17-21-17,
- w rękę grawera = 18-22-23-7-3.

algebraf

ABC - DBE = EFB
 + + X
 ECG : DA = C
 HID + DJG = CHI

* * *

Jółka

								Y		
N										
					Z					
		N						Z		
						Y				
Z		L								

- stała posada
- górniczy brzd
- jednostka siły
- tajemnica
- zabieg leczniczy
- zamiat dachówek
- kuchenna siekiera
- orszak konny
- matka Telemacha
- gruczoł w przetyku
- towarzyska zabawy
- wasał
- tisia jama
- rewia, popis
- imię Onufry
- instytucja nauko-wo-badawcza
- nieformalny czworobok
- miejsce występów artyst.
- na palcu
- krawcowej
- przodek konia domowego
- dźwięczny utwór sceniczny
- kobra
- wojskowy bufet

POZIOMO: 1 — poparcie, opieka, 8 — hormon nadnercza, 13 — substancja chromogę, 15 — ex Warka w Iraku, 16 — napis, 18 — wybitny ewangelista, 19 — w greckim alfabetcie, 20 — rzęźbiarz włoski, jeden z najwybitniejszych artystów wczesnego renesansu, 21 — kończyna, 22 — interwał muzyczny, 23 — zawiesz z wodorem.

PIONOWO: 1 — jest czerpany, bezdrzewny, fotograf, itd., 2 — świnią trowa, 3 — świta, 4 — prammatka wszystkich rzek, 5 — kościół, 6 — przepływa przez Bero, 7 — największa w Cykladach, 9 — sztuczne włókno, 10 — odkrywa jednej z serii linii widmowych wodoru, 11 — kompletnie zalany w czasie pracy, 12 — miasto nad Jasiołką, 14 — dzień, miesiąc, rok, 17 — antypoda wierz

krzyżówka

1	2	3	4	5	6	7
8			9		10	
11						12
13						
	14					15
16						
				17		18
19						
21				22		
						23

* * *

ROZWIĄZANIA Z NR 91

KRZYŻÓWKĄ: konwisarstwo, ogrodnictwo, lazzi, Ostróżda, erem, Ob, zło, róg, kumka, On, akara, arka, akr, kolega, ogarek, idiom, snobka, Aisza, strona, twórca, wodór, onager, rzeka, oz, tło, mur.

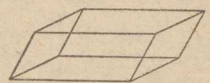
KALAMBUR: asygnata.
ALGEBRAF: 756-143=608
 +
 83X 7=441
 12+155=167

JOLKA: Odra, ruszt, telekino, cena, Zosia, szkutnik, wywóz, anonas, arendarz, zecer, piwo, froterka, agawa, oet; ojcowizna, renowacja, szarfia, Reiz, ksepon, zebu, dres, Miśnia, ręka, rozkaz, Sosnowice, transport.

ARYTMOGRAF: Zona dobra nie szpetna, która mało mówi i mało je, jest prawdziwym skarbem.

NAGEODY wylosowali — Barbara Michalewicz Szczecin, Tadeusz Wolkni Szczecin, Mariusz Dzieriel Gorzów Wlkp. Nagrody są do odebrania w redakcji 3 piętro pok. 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Bez mrużenia OCU



ILE razy w ciągu minuty u-da się Wam zmienić sposób spostrzegania tej figury? Tym razem spróbujcie bez mrużenia oczu.

Opr. Rudolf MACURA

Sekrety mody

**Ładne i...
co z tego?**



WSZYSTKO, co ta modelka ma na sobie, jest ładne, modne i głowę bym dała, że wiele z nas chciałoby mieć przynajmniej jedną część z tego zestawu. Ale po kolei. Tu wypadła nieco miejsca poświęcić opisowi ubioru, jako że na naszym zdjęciu nie będzie widać, niestety, tego co na kolorowym oryginale. A więc przede wszystkim kolory; całość utrzymana jest w kremowo-złocisto-beżowej tonacji, tylko żakiet (a właściwie mówiąc wprost — katana) jest w beżowo-szara, rozbieloną i stonowaną kratę. Spódnica oczywiście szeroka, przymarszczona uszyta jest z lnu tkanego dość grubo, a bluzka to melanżowa dzianina o bardzo wyraźnej fakturze. Do tego chusta z siatka (a właściwie coś w rodzaju burrusa) w kolorze euru i podobna siatka zamotana na biodrach. Jest tam jeszcze pas ukreślony ze sznura, z zakniętym przezeń pękiem traw i zboża. Nie da się zresztą ukryć, że dziewczyna wygląda jak jakaś egzotyczna boginka urodzaju.

Nawiasem mówiąc, już oczyma duszy widzę, jak niektóre nasze Czytelniczki na widok tego zakniętego za pas bukietu znacząco pukają się w czoło. Fakt — czysta to ekstrawagancja. Nie polecam, nie namawiam, po prostu pokazuję, że i takie rzeczy się lansują.

Wracając zaś do pierwszej myśli: otóż wszystko z tego zestawu jest w zasadzie do przyjęcia, chciałoby się to i owo. Ale skąd? Ani takich tkanin u nas się nie uświadczy, ani — marzenie ściętej głowy! — tak wyko-

nanej gotowej konfekcji. Zdumiewające zresztą, że nasi producenci, szyjący takie piękne rzeczy na eksport, w robieniu tego, co na miejscowy rynek — poza nielicznymi wyjątkami oczywiście — są tradycyjni, zachowawczy i zupełnie bez fantazji. Na razie wszyscy jak jeden mąż są na etapie kimonowego rękawa (podczas gdy gdzie indziej zaczęto już lansować jakieś osiem lat temu). Kiedy do nich dotrze, że w żakietach i kurkach powinni być poduchy — nie wiadomo. Tu są na etapie pagonów i przymarszczeń. Dobrze i to! (mg)

Tylko we dwoje

DO ciekawych wniosków doszli uczeni amerykańscy badający zależność między długością życia a małżeństwem. Stwierdzili mianowicie, że wdowcy znacznie gorzej znoszą samotność a niekiedy wdowy. Częściej też umierają niż mężczyźni żonaci. Z kolei wdowcy, którzy wstąpili powtórnie w

związek małżeński, cieszą się dobrym zdrowiem i żyją znacznie dłużej niż mężczyźni, którym do końca towarzyszy ta sama partnerka. Natomiast nie ma takich zależności u kobiet. Wdowy żyją tak samo długo jak mężatki.

Dlaczego samotni wdowcy żyją krócej? Przyczyną jest brak pomocy partnerki w rozwiązywaniu codziennych kłopotów i opieki w razie choroby.

Egzotyka w akwarium

Gupik da się lubić

NIEDAWNA wystawa akwarystyczna połączona z konkursem gupika, zorganizowana przez klub „Molinezja”, spowodowała zwiększenie zainteresowania tą rodziną — zdawałoby się pospolitych — rybek. Wytrawni hodowcy cenią sobie gupiki (zwane również pawimi oczkami) ze względu na dużą gamę odmian, różniących się kształtem i barwą. Dla początkujących akwarystów — kilka informacji o gupikach. Występują one w dużych ilościach w pływających i stojących wodach Brazylii, Gujany, Trynidadu i Wenezueli.



NA naszym zdjęciu gupiki nie są niestety widoczne. Zapewniamy jednak, że w akwarium wyglądają rzeczywiście efektownie.

Samica ma ok. 5 cm, jest zazwyczaj jednolicie ubarwiona (zielona, złocista lub czarna) z charakterystycznym ciemnym trójkątem w okolicy odbytu. Samiec jest mniejszy, ma 2,5 cm. Wyróżnia się ponadto różnobarwnymi plamami o nieregularnym rozmieszczeniu.

HODOWLA nie wyspecjalizowanych odmian jest łatwa. Gupiki nie wymagają dużego akwarium (temp. wody 20-23 st., pH — ok. 7). Spożywają chętnie każdy pokarm. Zdarza się, że samica zjada swoje młode i wtedy trzeba ją odłowić lub umieścić w akwarium z innymi rybami, w których narybek będzie mógł się ukryć. Rasowe odmiany są bardzo delikatne, należy zapewnić im szczególnie dobre warunki. Trzeba co pewien czas wymieniać część wody, silnie przewietrzać akwarium, podnieść temperaturę do 28 st., podawać urozmaicony pokarm.

Kto ty jesteś?

Polak średni

DZIEKI opracowaniu „Wymiary ciała dorosłej ludności Polski” wykonanemu przez Zakład Antropologii Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu wiadomo — jaki jest Polak A. D. 1985. Opracowanie zawiera charakterystykę antropometryczną dorosłej polskiej populacji — ją określają zwykłych śmiertelników naukowcy — połowy lat osiemdziesiątych. Zostało ono sporządzone na podstawie badań antropometrycznych oraz odpowiednio przetworzonych, przy pomocy metod statystycznych, danych archiwalnych.

Kobieta '85 jest więc obdarzona następującymi wymiarami: wzrost — 158,7 cm, waga 63,9 kg, obwód klatki piersiowej — 91,0 cm, obwód pasa — 77,4 cm, obwód bioder — 100,7 cm, obwód w najszerszym miejscu, czyli „przez pośladki z wypukłością brzucha” — 104,2 cm, ramienia, ręki i uda — kolejno — 29,6 cm, 19,4 cm, 55,5 cm. Głowa ma 54,8 cm obwodu. Podane są też szczegółowe informacje o szerokości, długości twarzy i wymiarach jej poszczególnych części. Wyso-



kość średniego nosa oscyluje wokół 5,1 cm, zaś najbardziej typowa jego szerokość — 3,2 cm. Jeśli zaś chodzi o ręce i stopy, to przedstawiają się one tak — długość dłoni: 17,6 cm, szerokość 7,8 cm, długość stopy: 24,1 cm, jej szerokość — 9,2 cm.

Mężczyzna średni natomiast prezentuje się następująco: wzrost — 172,8 cm, waga — 70,3 kg, obwód klatki piersiowej pod pachami — 97,2 cm, obwód pasa — 84,7 cm, bioder — 95,4 cm, ramienia — 29,4 cm (obwód ramienia napiętego — 33,8 cm), ręki 22,2 cm, uda — 51,9 cm. Obwód największy: „przez pośladki z wypukłością brzucha” 99,8 cm. Głowa średniego mężczyzny ma w obwodzie 56,6 cm, nos — 5,3 cm wysokości i 3,5 cm szerokości. Dłoń mężczyzny osiąga długość 19,5 cm, szerokość zaś 8,9 cm.

Opracowanie podaje także inne dane jak np. o wysokości fałdy pośladkowej (8,8 cm oraz 7,4 cm), odległości pośladki-brzuch (26,2 cm oraz 27,6 cm), odległości od podstawy do wierzchołka środkowych palców maksymalnie uniesionych ku górze (199,4 cm dla kobiet, 219,1 cm dla mężczyzn).

Warto wiedzieć

DOBRY sposób na oczyszczenie wyrobów ze złota (łańcuszka, bransoletki itp.): należy rozpuścić w wodzie 50 g mydła lub garstkę płatków mydlanych oraz 5 g sody krystalicznej. Roztwór wlać do słoiczka, następnie umieścić w nim złoto i potrząsac przez 1-2 min. Po tym zabiegu płuczemy obficie pod bieżącą wodą i suszymy dokładnie. By złoto miało blask, zanurzamy na chwilę w 90 proc. alkoholu (może być denaturat) połączonym do polsku zamową skórką.

Srebro oczyścimy zanurzając je na 12 godzin w denaturacie. Możemy je myć również w wodzie mydlanej z dodatkiem amoniaku.

Stal, często stosowaną w nowoczesnej biżuterii, czyszmy mieszającą sodą i oleju jadalnego oraz myjemy we wrzącej wodzie.

Recepta na urodę

Boimy się zmarszczek

MĘSCZYNI może nieco mniej, ale kobiety, a może tylko się do tego nie przyznają. Zmarszczki — wynik nieustających, powtarzających się ruchów mimicznych mięśni — są obrazem naszych przeżyć psychicznych. Twarz może wyrażać zmęczenie, spokój, gniew, zdziwienie i zdumienie, pogodę i wstret, uczucia szczere i mieszane. Dlatego kłamać można również twarzą. Zmarszczki mogą nadąć twarz wyraz sympatyczny lub nie.

Właściwie interesujemy się nimi od dwudziestego roku życia. Pojawiają się wtedy pierwssze: na czole, nosowo-wargowe, niekiedy nadoczołowe. Po trzydziście stwierdzamy już istnienie „kurzych łapek”, które z początkowej mało widocznej pigmentowej linii stają się coraz bardziej wyraźne. Potem przynajmniej zmarszczek nie tylko na twarzy, ale i na szyi, dłoniach, klatce piersiowej.

Jak się bronić przed powstaniem na twarzy trwałych bruzd nadających jej niekorzystny wygląd? W miarę możliwości eliminować reakcje wyrażające uczucia agresywne, egoistyczne, samolubne, bo one właśnie oprócz tego, że nie wpływają dobrze na nasz stan psychiczny — w dość przykry sposób odbijają się na urodzie. Mało skuteczny i uciążliwy wydaje się być także sposób ciągłego kontrolowania własnej mimiki. Lęk i obawa przed zmarszczkami przyspieszają pojawianie się nowych, pogłębiają istniejące już zmarszczki.

Dobrym zabiegiem zapobiegawczym są nieskomplikowane ćwiczenia mające na celu gimnastykę mięśni. Ćwiczenia zmierzające do zwałcenia „kurzych łapek”, zmarszczek dookoła oczu i policzków — polegają na obracaniu głowy w prawo i w lewo na najniższym kręgu. Następnie należy napiąć mięśnie poniżej podbródka i wysunąć delikatnie żuchwę ku górze i przodu. Skutecznie zapobiega to pojawianiu się bardzo przykrych, szczególnie dla kobiet zmarszczek wokół ust. W wolnych chwilach radzę wymawiać bardzo dokładnie przed lustrem głoski O-U-X.



PRZEDSIĘBIORSTWO AUTOMATYKI I APARATURY POMIAROWEJ „MERATRONIK” w Szczecinie,

al. Bohaterów Warszawy 42/43 (tel. 430-51 wew. 70)

posiada jeszcze wolne miejsca do klasy I na rok szkolny 1985/86 do Zasadniczej Szkoły Zawodowej Ministerstwa Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego w Szczecinie w zawodzie:

- ślusarz narzędziowy, — monter układów elektronicznych — konkurs świadectw średnia 4,0.

NAUKA W SZKOLE TRWA TRZY LATA.

Wymagane dokumenty:

- podanie i zgoda rodziców — życiorys — karta zdrowia — wykaz ocen za pierwsze półrocze — trzy fotografie — świadectwo ukończenia szkoły podstawowej należy dostarszyć po zakończeniu roku szkolnego.

Dokumenty należy składać w Dziale Spraw Pracowniczych PAIAF „Meratronik” w Szczecinie, al. Bohaterów Warszawy 42/43 pokój 133.

2454-K

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ w Szczecinie

w porozumieniu z Wydziałem Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Miejskiego zatrudni

mężczyzn, którzy pragną podnieść kwalifikacje zawodowe kierowcy z kat. „C” na kat. „D” prawa jazdy.

- ukończone 21 lat życia, — uregulowany stosunek do służby wojskowej, — prawo jazdy kat. „C”, — udokumentowany roczny staż pracy na wozach o ładowności ponad 3,5 tony, — pozytywne wyniki badań lekarskich i psychologicznych.

W przypadku przerwy w zatrudnieniu ponad 3 miesiące kandydaci obowiązani są przedłożyć skierowanie z Urzędu Zatrudnienia. Kandydaci, którzy porzucili pracę lub zostali zwolnieni dyscyplinarnie nie będą przyjęci.

Kursanci w czasie kursu otrzymują wynagrodzenie. Uczestnicy kursu otrzymują bilety wolnej jazdy dla siebie, współmałżonka i dzieci na przejazdy środkami komunikacji miejskiej.

Wszelkich informacji udziela Dział Osobowy ul. Klonowicza 5 pok. 35, tel. 744-11 wewn. 139, dojazd autobusami 53, 60, 75 — tramwajami 5 i 7.

2418-K

NAUKA

KOREPTYCJE, matematyka fizyka, chemia, tel. 933-336. 15083-G

PRACA

POMOC domowa na śniadanie potrzebna, tel. 382-57 15197-G

MATRYMONIALNE

PAN lat 48 poszukuje w celu matrymonialnym. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 15081

NIERUCHOMOŚCI

BUDOWE rozpoczęta, wyciąg budowlany — sprzedaż, Stargard, tel. 77-26-21. 15042-G

STYLOWA odrestaurowana wille idealna do pracy twórczej — sprzedaż, Warszawa-Miechów, tel. Warszawa 124-019. 14813-G

DOM murywany, budynek gospodarstwa ogrodniczego, 31 arów okolicie Rawy Mazowieckiej sprzedam, Szczecin, ul. Michalowskiego 3. 15177-G

Pracownicy poszukiwani

ZAKŁAD USŁUG TECHNICZNYCH RZSI w Szczecinie ul. Kolumba 59 — telefon 446-24 lub 447-77

zatrudni:

- dekarzy — majstra budowy — maszynistkę — konstruktora — kosztorysanta — insp. nadzoru — hydraulika.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w dziale kadr. telefon 446-24 lub 447-77, w godz. od 7 do 14.30

2420-K

ZAKŁADY METALOWE „FERRUM” SPÓŁDZIELNIA PRACY w Szczecinie, ul. Storrady 1/3

zatrudnią od zaraz:

- formierzy odlewników — piecowego w odlewni żelwa. Informacji, dotyczących zatrudnienia udzielają kadry spółdzielni. el. 43-666. 2422-K

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG MORSKICH „SIHP-SERVICE” w Szczecinie ul. Przejazd 1.

zatrudni natychmiast:

- inżyniera elektryka — na stanowisko specjalistę energetyka — mgr ekonomii — na stanowisko specjalisty ds. organizacji zarządzania — robotników czyszczenia i obsługi statków akordy. Blizszych informacji udziela Sekcja Spraw Osobowych tel. 360-11 wew 64. 2423-K

KOMBINAT REMONTOWO-BUDOWLANY „PREFABUD” w Szczecinie ul. Madalińskiego 6

zatrudni na terenie Stargardu Szczecińskiego pracowników wykwalifikowanych w zawodach:

- murarz — dekarz — betoniarz-zbrojarz — monter instalacji wod-kan. i c.o. Szczegółowych informacji udziela kierownik grupy robót nr IV w Stargardzie, ul. Robotnicza 18, tel. 77-73, 77-02-85.

Przetargi

ZAKŁAD OBROTU UBIORAMI WPHW w Szczecinie

ogłasza przetarg

na prowadzenie sklepów przemysłowych na warunkach umowy-zlecenia.

Kandydatów prosimy o składanie pisemnych ofert w dziale kadr przy ul. Tkackiej 19/22 w pokoju nr 599 w terminie 7 dni od daty ukazania się ogłoszenia. 2421-K

ZAKŁADY CHEMICZNE „POLICE” DYREKCJA ROZBUDOWY

ogłasza przetarg nieograniczony

na budowę w generalnym wykonawstwie następujących obiektów w Policach:

- domu kultury (kino-teatr) — krytej pływalni — budynku Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych.

Termin przekazania ww. obiektów do użytku — IV kwartał 1987 r. Odnosna dokumentacja techniczna znajduje się do wglądu po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym (tel. 17-32-23 lub 17-32-45) w biurze zakładów II piętro pok. 213 lub 210. Oferty w zalokowanych kopertach będą przyjmowane przez Zespół Umów Dyrekcji Rozbudowy (budynek Pionu Realizacji na zapleczu budowy) w okresie 10 dni od daty ukazania się w prasie niniejszego ogłoszenia. Ich komisyjne otwarcie nastąpi w 2 dni później. Zastrzeżę się dowolny wybór oferenta, lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. 2455-K

KOMFORTOWY — dom mieszkalny z pomieszczeniem na rzemiosło w Krośnie nad Wisłokiem sprzedam, 38-400 Krosno, tel. 211-31. 15084-G DOM 3 pokoje sprzedam Poznań-Przemierowo, Dolina 17. 14758-G DOM jednorodzinny, komfort sprzedam, Inowrocław, Kochanowskiego 32, tel. 59-54, 14470-G. OGRODNICTWO 2 500 m kw. (kotłownia na miast) sprzedam, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 11658. TEREN 0,7 ha (woda, siła) w Szczecinie wydzierzawie, tel. 392-57. 15198-G 9 HA w tym płace budowlane sprzedam, Kilińska, Kwiatkowski, DOM 5 pokoi, kuchnia, łazienka, sad 1200 m kw. c.o., telefon, możliwość otwarcia warsztatu —

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 12 maja 1985 r. zmarł nasz długoletni pracownik

Roman Pastewski

Wyrazy szczerego współczucia

RODZINIE

składają: dyrekcja, KZ PZPR, związek zawodowy oraz załoga ZWCh „Chemilex-Wiskord”

Koleżance EWIE CZUGALSKIEJ wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Matki

składają dyrekcja i współpracownicy PPOWH „Centro-tal” w Szczecinie

Przedam Szczecin tel. 92-90-73 15058-G DOM jednorodzinny, 19332-G stannie gumowym w centrum Krakowa sprzedam Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 15172 G KOLUMBY 60W sprzedam 52-18-36 15082-G AMATOR-2 magneto-fon M-331S sprzedam, 175-36 15194-G SPECTRUM 46 oraz balnefeniks tanio sprzedam tel. 743-04 15104-G

ROZNE — TELENAPRAWA Miaskiewicz 327-890. 14411-G TELENAPRAWA Jakiłowicz 22-09-87 13462-G TELENAPRAWA Barczyk, 756-34 15118-G TELENAPRAWY Knop, 351-06 15094-G COLOR — Jowisz Neutun, Thomson — Muzyczny, 612-272 15028-G TELENAPRAWY środek 15103-G WOLKSWAGEN 411 do remontu (blacharka) lub na części i zerządek do Volvo (przedni) sprzedam Krafowia 71, 14888-G SYRENE Bosto (1983) sprzedam, tel. 23-34-66. 15181-G WARSZAWIE 23 tanio sprzedam Szosa Polska 82a 15099-G PRZYCZEPE campingowa RFN, radiomagneto-fon Sharp GF-538 dwukaskowcy, wzmacniacz „Trawlati”, segment „Koszalin” sprzedam, tel. 22-63-52 po 16 15178-G PRZYCZEPE bagażowa (fabryczna) sprzedam, tel. 814-070 15068-G SKRZYNIE biegów, szyby, chłodnice do Mercedes 500D sprzedam, tel. 22-63-34 15061-G TANO oddam rocznego psa mieszaneć bardzo agresywnego Góra 14/4, Górne Gołecino 15313-G

LOKALE

OBSTAJE pomieszczenia w warsztat rzemieślniczy (100 m kw.) siła, woda Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 15097-G MAŁEGO kotła oddam, tel. 82-90-25 15029-G KUPNO 15216-G TRABANTA combi kupię tel. 22-85-53 15045-G SPRZEDAZ PRALKE automatyczna sprzedam Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 15195 G NOWA polska pralka automatyczna sprzedam, tel. 22-87-38 14733-G LODOWKE (nowa) sprzedam tel. 888-21 14771-G ŁÓDZ żeglowna składana „Mewa” sprzedam, tel. 764-34 14991-G DOBERMANY — szczytniak sprzedam tel. 22-44-27 14841-G DOBERMANY — 8-tygodniowe sprzedam ul. Henry 11/2 14853-G BLACHE ocynkowane trapezowa sprzedam tel. 22-13-74 14868-G KOMPLET wyprawki-kołowy „Lwilia”, dywan sprzedam, tel. 823-598 14921-G TUNER wzmacniacz, kolumny, radiomagneton, tanio sprzedam, Szczecin, Dunikowskiego 21/13. 14106-G RADIOMAGNETON

WŁASNOŚCIOWE mieszkanie 3-pokojowe tamże budownictwo sprzedam Stargard Szczeciński, ul. Armii Ludowej 423. Bolesław Puchaczewski 15054-G UCZENNICZA poszukuje pokoju Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 15131. POSZUKUJE mieszkanie tel. 787-48 15102-G DO wynajęcia pokój, tel. 70-837 15174-G POKÓJ do wynajęcia, ul. Bluszczyowa 8a 15204-G

CKM „SŁOWIANIN” ul. Korzeninowskiego 2, tel. 456-55 organizuje KURS TANCA STARCZAKOWSKIEGO I II I III stopnia Zebrane organizacyjne odbędzie się 27 maja br. (poniedziałek) o godz. 18 w CKM „Słowianin” 2425-K

Hostesa – aktorka czy luksusowa kurtyzana?

W WIEKSZYCH mastach japońskich wraz z zapadnięciem zmroku spotkanie staromodnej rikiyu, ciągniętej przez człowieka i przeciskającej się wśród morza zmechanizowanych pojazdów nie należy do rzadkości. Za szalenie zastoinowymi firankami można dostrzec niekiedy kobietę o twarzy pokrytej grubą warstwą białego makijażu, na tle którego wydają się szkarłatne barwy usta. To właśnie gejsza, egzotyczny relikwiarz dawnej Japonii, przetrwały – choć w innej formie – po dziś dzień.

Ubrana w bogate kimono uzupełnione monumentalną fry-

definicja ta jest dość schematyczna, gdyż istnieją różne „klasy” gejsz. Te z niższych szczebli zawodowych, tzw. onsen gejsze nie wahały się przed spędzeniem z klientem intymnego „sam na sam”, ale również ich koleżanki „wysokiej rangi” ulegały w niektórych sytuacjach propozycjom rekomendowanym, zamożnych klientów.

Rodowód profesji gejsz sięga czasów kiedy to feudalni seniorzy – „daimyos” oraz ich samuraje stosownie do rozkazu szoguna rezydowali w czasie pokoju w miastach, gdzie mogli być łatwiej kontrolowani. Spędzali beczynnie czas „daimyos”

su upowszechnienie tego zawodu i rozluźnienie konwencji chybających stworzyły okazję do uprawiania przez gejsze zamaskowanej prostytucji, istniejącej obok prostytucji zorganizowanej.

W drugiej połowie XIX w. sytuacja kobiet uprawiających zawód gejszy była bardzo ciężka. Pochodzące zazwyczaj z ubogich rodzin wiejskich przyszłe gejsze były sprzedawane przez rodziców już jako 10-letnie dzieci do szkół przygotowywanych do tego zawodu.

Tzw. okiwa zapewniały im wykształcenie, uczyły zawodowej konwersacji, dobrych ma-

kowanych „ojców chrzestnych”, którzy wpiacali żądana sumę tytułem wykupu, uwalniając tym samym gejszę od zobowiązań wobec „okiya”.

Z drugiej jednak strony gejsza stawała się zależna od patrona, który zazwyczaj czynił z niej swą metresę nie mogącą związać się z innym mężczyzną.

Stereotyp kariery życiowej gejsz zna jednak wyjątki. Dawne opowieści oraz sztuki ukazywane w teatrach „kabuki” pełne są historii o gejszach, które zapalały uczuciem do młodych mężczyzn i niekiedy pojmowały wspólnie z ukończonymi samobójstwo nie mogąc

Japońska gejsza A.D. 1985

żurą zdobną w biżuterię, kobiecia spleśń do jednej z licznych „rytel” (łuksusowych restauracji) lub do „chaya” – dyskretnej herbaciarńi rozsiadanych w nočných dzielnicach wielkich miast. Tu, w zacisznej atmosferze wytwornych wnętrz, gejsza skupia wokół siebie krąg zamożnych klientów, podziwiających jej sztukę tancerzną, wokalną oraz talenty gawędziarskie.

Uprzemysłowienie i westernizacja kraju nie wyeliminowały tego szczególnego i unikalnego, nie spotykanego nigdzie poza Japonią zawodu, który pojawił się w XVII w.

Oficjalne określenie profesji gejszy głosi, że jest to artystka pełniąca funkcję hostesy, zabawiającej uczestników towarzyskich w prywatnych i publicznych lokalach. Czy jednak jest ona rzeczywiście tylko artystką, jak wskazuje samo znaczenie słowa gejsza, pochodzące od japońskiego wyrazu „gei” – sztuka oraz „sha” – osoba, czy jeszcze czymś ponadto? Inaczej mówiąc, czy gejsze – jak wyobrażają to sobie zazwyczaj cudzoziemcy – posiadają również powiązania z najstarszym zawodem świata?

Według opinii prezesa szkoły gejsz w Tokio – gejsza to rodzaj luksusowej hostesy, której artystyczne talenty przeznaczone są do bawienia publiczności i na tym kończy się zakres jej obowiązków. Jednak

poszukiwali rozrywek w spotkaniach towarzyskich ożywianych przez gejsze – artystki obdarzone wieloma talentami, które otwierały im drzwi zamożnym salonów. Były one zarazem prekursorskimi dzisiejszych gejsz.

Z upływem jednak cza-

nia oraz eleganckiego poruszania się w narodowym stroju.

Po dojściu gejsz do dojrzałości i opanowaniu zawodu, szkoły przystępowały do odzyskania kosztownych inwestycyjnych w podopiecznych, wyszukując dla nich zamożnych i ustosun-

wywiązać się z materialnych zobowiązań wobec patrona.

Zdarzało się i zdarza obecnie niekiedy, że gejsza zwraca karierę poślubiając ustosunkowaną osobistość. Jedną z przedstawicielek tej profesji została np. żona b. japońskiego premiera Tarno Katsury.

Burliwy okres po II wojnie światowej odmieniły losy gejsz, których liczba uległa znacznemu zmniejszeniu i obecnie nie przekracza 20 tys. w całej Japonii.

Za „stolicę” gejsz powszechnie uważa się dawną siedzibę cesarską – Kyoto.

Dzisiejsze gejsze obierają swój zawód dobrowolnie uważając go za zajęcie rangi artystycznej, wymagającego wszelkich stronnego przygotowania. W szkole gejsz w Kyoto 15-letnie dziewczęta rozpoczynają naukę od lekcji tańca i umiejętności poruszania się ze specyficznym wdziękiem.

Młode tancerki „maiko” do 20 roku życia nie otrzymują żadnego wynagrodzenia poza kieszonkowym wypłacanym przez tzw. „mame”. Maiko są niezwykle popularne, stanowią symbol wdzięku, młodości, uprzejmości i dobrych manier. Rokrocznie młode adeptki zawodu gejszy biorą udział w festiwalach urządzanych w Kyoto, na których popisują się sztuką tancerzną, wokalną i innymi talentami.



Maria DŁUGOSZ

„Partnerstwo totalne”, czyli...

„NIE ma wierniejszych żon niż młode dziewczęta z Tajlandii i Filipin”, „Stużymy naszym doświadczeniem – oferujemy partnerstwo totalne”, „Napjierw sukces potem zapłata – oto nasza dewiza”.

Podobnymi anonsami utkane są gesto kolumny każdego wydania sobotnio-niedzielnego gazet Frank furtu, Monachium czy Hamburga. W rubryce „znajomości, matrymonialne życie towarzyskie” oferują swe wdzięki kobiety w różnym wieku, różnych ras i narodowości. Równie często spotkać można ogłoszające się biura pośrednictwa płatnej miłości, gotowe zaspokoić najbardziej wyszukane potrzeby hetero-, homo-, i biseksualne. Są także „instytuty” zajmujące się wyłącznie poszukiwaniem partnerów dla seniorów, jak elegancko nazywają się starsi panowie nie mogący już liczyć na bezinteresowną miłość. Gwarantuje się natychmiastowe znajomości „urocznych, dyskretnych pań w każdym wieku” – z panami również w każdym wieku. Na pomoc dłoń liczyć może każdy, kto dysponuje chęcią i gotówką.

Mimo oznak kryzysu, a może właśnie dlatego, handel żywym towarem kwitnie od Akwizgranu po Monachium, od Stuttgartu po Hanower. Sprytni „psychodzy od seksu” dysponują bogatym i wyrafinowanym słownictwem zdolnym przekonać nie tylko niedo-

świadczonych w sztuce miłości młodzieńca, ale najbardziej nawet nieśmiałego starszuszka z zakorzenionym kompleksem niewierzy w dawną siłę swej potencji. Dla tych pierwszych biura podróży organizują luksusowe „rejsy miłości” po lazorowych wodach Morza Karaibskiego, dla tych bardziej leciwych wycieczki turystyc

Seks płatny w markach

nie do Tajlandii. Bez obawy o większą kompromitację każdy z nich będzie się mógł tam... sprawdzić lub przynajmniej nacisnąć och widokami rozneglizowanych panierek, oferujących nieznane tajniki wschodnioazjatyckie go Erosa.

Turystyka prostytucyjna, pośrednictwo w otenkach z cudzoziemskimi dziewczynami, a także import młodych kobiet z krajów Trzeciego Świata dla domów punktowych i lokalnych rozrywkowych tworzą szeroką sieć futejszego sex-biznesu. Egzotyczne przewoźnice kobiety, dziewczęta lub prawie dzieci są od dawna w RFN obiektem poważającego ludzką godność gęszetu. Macki pośredników sięgają Azji Południowo-Wschodniej, Afryki i Ameryki Ła-

cińskiej. Agenci półświata penetrują dalekie i gdy wyspy, by zaspokoić nie tyle wyrafinowane gusta klientów, jej trend do egzotyki, co wypełnić pęknącym kieszeniom przy tym gęzją ludzi, dla których we-własnych krajach zabrakło pracy mieszkających. Nie interesuje ich, że sprzedawane dziewczęta popadną wkrótce w konflikt z prawem, porcją urzędami imigracyjnymi Wiedzą, że rynek pornograficzny

jest silniejszy od paragrafów i gatów jest wchłanąć wszystko.

Dzięki działalności różnych organizacji kobiecych opinia publiczna RFN dowiaduje się coraz częściej, jak wielkie poniżenie spotyka nieszczęsne kobiety, ile kryje się za nim ludzkiego nie-szczęścia. Problemy pornografii, prostytucji turystycznej i pośrednictwa matrymonialnego z importowanymi dziewczętami, dyskutowane były ostatnio z całą otwartością na ogólnofederalnych kongresach Kościołów ewangelickiego i rzymskokatolickiego, 100 tys. podpisów pod apelem kobiet ewangelickich domaga się potępienia kresu tym praktykom.

Rząd federalny wydaje się być jednak głuchy na te apele. Na składane w Bundestagu Interpe-

lacje, poparte petycjami świeńców i kościelnych organizacji kobiecych, nie udziela odpowiedzi, tłumacząc to brakiem wystarczającego materiału... statystycznego.

Podobnego argumentu używają przedstawiciele rządu biurowy udział w kongresach międzynarodowych, jak choćby Światowej Konferencji w Kopenhadze w 1980 r. Rząd RFN nie ratyfikował też aotyczas konwencji ONZ z 1949 r., zakazującej handlu ludźmi i wykorzystywania ich dla celów pro-

stytucji.

W grudniu ub. roku grupa deputowanych oraz frakcja parlamentarna SPD złożyła w Bundestagu tak zwaną „wielką interpelację”, dotyczącą handlu kobietami i dziewczętami rekrutującymi się przeważnie z krajów rozwijających się, żądając poleżenia kresu temu procederowi. Jak dotąd interpelacja ta nie doczekała się jeszcze dyskusji parlamentarnej i odpowiedzi rządu.

Tak więc w gazetach i prospektach mogą się nadal bezkarnie ukazywać ogłoszenia wątpliwego autoramentu „instytutów” i „biur podróży” proponujących wyjazdy do „czekających na ciebie piękności Bangkok” i szczęście w miłości opłacone w markach. Bogusław CZERWIŃSKI

Uśmiechnij się!



Moja żona zawsze musi mieć ostatnie słowo...



Do 88 min. Pogoń prowadziła 2:1 40 lat szczecińskiej kultury fizycznej

Wisła nowym outsiderem

I LIGA piłkarska: Śląsk Wrocław - Pogoń Szczecin 2:2 (1:0). Bramki zdobyli: dla Śląska - Socha w 5 min i Mardziejewicz w 88 min. a dla Pogoni - Urbanowicz w 69 min. i Czepan w 70 min. Widzów 8 tys. Żółta kartka otrzymał Hawrylewicz (Pogoń).

Śląsk: Jedynek — Matys, Król, Tešterowski, Nocko (od 23 min. Macha), Kujawa, Man dziejewicz, Rudy, Fruśki — Mikolajewicz, Socha (od 72 min. Szlag).

POGON: Długosz — Czepan, Makowski, Sokolowski, Urbanowicz, Dabrowski (od 46 min. Wolski), Hawrylewicz, Ostrowski, Kency — Turowski, Lesniak.

„O DUŻYM pechu mogą mówić piłkarze szczecińskiej Pogoni, którzy prowadzili do 88 min. 2:1. Szczeciniakowie popełnili błąd — po objęciu prowadzenia w 70 min. Zamiast bowiem nadal атаковать cofnęli się do obrony. Piłkarze Śląska rzucili się do rozpaczliwego ataku. Na dwie minuty przed zakończeniem meczu dalekie podanie piłki przez Zbigniew Mandziejewicza i zaskakującym strzałem zdobył wyrównującego gola dla swojej drużyny” — czytamy w korespondencji PAP.

TUŻ po meczu połączaliśmy się telefonicznie ze stadionem Śląska Wrocław i o skomentowanie tego pojedynku poprosiliśmy trenera szczecińskiej Pogoni Macieja Hejka. — Jestem mocno zadowolony — mówi szkoleniowiec portowców.

Wyniki i tabela

I LIGA PIŁKARSKA

Motor — Ruch	1:0 (1:0)
Górnik Z. — Lechia	2:0 (2:0)
Śląsk — POGOŃ	2:2 (1:0)
Górnik W. — Zagłębie	1:2 (0:2)
Bałtyk — LKS	0:1 (0:1)
Widzew — Radomiak	3:1 (1:0)
GKS — Wisła	1:0 (1:0)
Legia — Lechia	1:0 (0:0)

TABELA:

1. Górnik Z.	85:15	31—11
2. Widzew	34:16	31—12
3. Legia	33:17	31—17
4. Lechia	31:18	27—24
5. Zagłębie	30:29	34—33
6. ŁKS	28:24	30—26
7. Górnik W.	24:28	38—38
8. Ruch	24:28	23—22
9. GKS	22:28	17—32
10. Śląsk	21:28	27—31
11. Motor	21:28	31—30
12. Lechia	21:28	17—36
13. Bałtyk	21:28	15—36
14. Radomiak	20:30	30—28
15. Pogoń	19:31	30—33
16. Wisła	18:31	15—32

Nie mogę bowiem zrozumieć, jak mogliśmy dopuścić do takiej sytuacji, że straciliśmy pewne zwycięstwo. Przecież przez większość spotkania przeważaliśmy i znacznie lepiej, niż dotychczas, graaliśmy w ataku. W pierwszej połowie zaprezentowaliśmy się słabiej, ale w drugiej po paru reprymendach i wskazówkach np. strzelajcie z każdej dogodnej sytuacji, oglądaliśmy tę prawdziwą Pogon. Szybko i zdecydowanie. Tak powinniśmy grać do ostatnich minut. Niestety lekceważąc potraktowaliśmy wrzutki na nasze pole w 88 min. zakończyła się utrata bramki. Mimo wszystko nie mogę powiedzieć, że nie jestem zadowolony z postawy moich podopiecznych. Uważam, że w sumie zagraliśmy dobry mecz. Wydziałem przede wszystkim Ostrowskiego, który poprawnie grał w pomocy (niezręczna polowa) i na obronie (w drugiej 45 minutach) oraz Wojskiego, który po wejściu na boisko wprowadził ożywienie w przeprowadzeniu akcji, a także Kencygo.

Wskazywać porażki Wisły Kraków z GKS Katowice 0:1, wrocławski remis przesuwał Pogon z 16 na 15 miejsce. Wydarzeniem czołową koleją był mecz Górnik Zabrze z mistrzem Polski Lechem Poznań. Zakończył się on sensacyjnym pogromem poznaniaków 5:0.

Obradowało plenium RW LZS 400 mistrzów Polski

W CZORAJ odbyło się uroczyste plenarne posiedzenie Rady Wojewódzkiej LZS, związane z 40-leciem sportu wiejskiego na Ziemi Szczecińskiej. Okres ten reprezentanci szczecińskiej LZS uświetnili zdobyciem 400 tytułów mistrzów Polski. 25 spośród nich startowało w mistrzostwach świata, a siedmiu na igrzyskach olimpijskich, trwale wpisując się w historię polskiego sportu.

POD CZAS wczorajszego plenium grono aktywistów LZS wrocławskie Medale 40-lecia P.L. odznaki Zastępczego Dyrektora Kultury Fizycznej i Zastępczego Dyrektora LZS. Ogłoszono także wyniki szeregu konkursów, prowadzonych przez LZS. Pierwszą na najpopularniejszych sportowców i trenerów wyzłaził: kolarz Gryfa — Ryszard Dawidowicz i jego trener Waldemar Moshner, Najlepszą Radą Miejską Gminy LZS okazała się przyrzeka, najlepszą Radą Gminną — Stępińska, najlepszym LZS Pionier Żarno wa, a konkurs „Boisko w każdej wsi” wygrał Czolna.

Oni byli pierwsi

JUTRO w sali Wojewódzkiego Domu Sportu odbędzie się uroczysta akademія, poświęcona 40-leciu kultury fizycznej na Pomorzu Zachodnim. Po części oficjalnej i wręczeniu odznaczonych nastąpi prezentacja laureatów plebiscytu na sportowców i trenerów 40-lecia.

RUCH sportowy na odzyskanych starych piastowskich ziemiach rozdzielił się spontanicznie. Była to na pewno także reakcja na zakaz uprawiania ulubionych dyscyplin, przez tysiące młodych ludzi, w okresie II wojny światowej.

SZCZECIN, podobnie jak wiele innych miast, w czasach hitlerowskiej okupacji był miejscem, w którym można było zginać wdziewając sportowy ubiór i polskie emblematy. Mimo to w obłozach jeńskich, których nie brakowało na tej ziemi, różnorocznymi sportowcami w piłkę nożną, startowali w strzelnicę o światłych naczelnikach oddziałów. Uprawiano sportu w tych warunkach było nie tylko aktem samoobrony biologicznej, ale częścią walki wywołującej i demontującą strażnika swego narodowego bytu.

R.T.

Roznieca wolnośćwa skłania do powrotu myśla do tych pierwszych miesięcy roku 1945. Ozywiają wspomnienia, przypominają się zdarzenia, niestety odchodzą ci, którzy czasem je pamiętają. Właśnie dlatego z uroporem wracamy do przeszłości, by lepiej ocenić wydarzenia dzisiejsze i zaplanować przyszłe. Wzpomnienie nie dawnych realnów — to znakomita lekceja wychowawcza.

OD CZEGO rozpocząć? To pytanie zadawali sobie ci wszyscy, którzy stawali na szczecińskim bruku w 1945 r. Na rozmyślania i wahania nie było czasu, bowiem wiara, optymizm, dynamizm, chęć zrobienia „czegoś” przyswiecała tym, których dziś nazywamy pionierami kultury fizycznej.

DLA nich, w tamtych latach, jedyną zapłatą za pracę i trud społeczny był często posiłek w zorganizowanej napełnionej stołówce. W takich trudnych warunkach w szczecińskiej kulturze fizycznej tworzyla się nowa społeczność obywateli, pełna inicjatywy...

ROZNE drogi wiodły pionierów na Ziemię Szczecińską. Każdy z nich pamięta swoją. Wracali z obózów jeńskich, z przymusowej pracy w Niemczech, przybywali jako członkowie grup operacyjnych. O pobycie w Szczecinie i osiedleniu się często decydował przypadek, ogrom miasta, jego atrakcyjność i wyobraźnia wysiłek w odbudowie. Pierwszą organizatorką życia politycznego i gospodarczego, kulturalnego i sportowego musieli umieć organizować, zachęcać, przemawiać, przekonywać często bez kartek, planów, pieniędzy.

WSPOMINA o tym nestor szczecińskiego kolarstwa Leon Besty — „W końcu lata byłem współorganizatorem pierwszego zespołu piłki nożnej, której odbył się na placu za gmachem WRN pomiędzy KS „Odra” i KS „Pancerń” Zamiast tego wzięliśmy udział w konkursie z kapełusznem i wzięliśmy udział w fundus klubowy...”. To samo wydarzenie opisuje w swoich wspomnieniach Jerzy Brincka pedagog i geograf... „Zorganizowane pierwsze prawdziwe zdarzenia meczy piłki nożnej między klubem Odra i Kolejarzami. Na placu Helmskim zgromadziła się polska liczebna publiczność, pobny...

sili krzesła, lawki i ustawił je na łacie dookoła boiska. Pamiętam jak dziś swój doping dla drużyny Kolejarzkiej, która była mi, jako synowi kolejarza, szczególnie bliska. Przejżyliśmy wtedy najpiękniejszą chybą niedziele piłkarską w dziejach Szczecina...”

SPORT, jak twierdzi, wielu pionierów był w tamtych latach „artykułom pierwszej potrzeby”. Takim pozostał do dziś, gdyż sportowcy są również bohaterami naszych czasów, sięgając szczytów popularności, zdobywając sławę, uznanie, szacunek. Dziękujemy pionierom za wszystko, co dotychczas zrobili. Niech pracują na rzecz sportu, jego rozwoju i sukcesów jeszcze wiele lat.

E. PAWLOWSKI

Imprezy sportowe

PIĄTEK Godz. 17 — Klub Olimpijczyka przy al. Wojska Polskiego — spotkanie organizacyjne Klubu Miłośników Kolarstwa. SOBOTA Godz. 9 — przystan Pałacu Młodzieży — otwarcie regat o Puchar Dnia Lechia. Godz. 4 — sala Tech. Mech.-Energetycznego przy ul. Racibora — ogólnopolski turniej szachowy narucydzkiej. Godz. 10 — korty tenisowe przy al. Wojska Polskiego — akademickie mistrzostwa Szczecina w tenisie ziemnym. NIEDZIELA Godz. 9 — sala Tech. Mech.-Energetycznego — c.d. ogólnopolskiego turnieju szachowego narucydzkiej. Godz. 12 — stadion przy ul. Malopolskiej 23 — półfinał mistrzostw okręgu w szachach. Godz. 14 — hala Regalerka przy Dzieńwolkowa — zawody węgierskie w ramach XXI Rekreacyjnego Turnieju Najlepszych. Godz. 16 — hala tramwajowa 3 (Leszek Arkuszki) — biathlon. Godz. 16 — korty przy al. Wojska Polskiego — c.d. akademickich mistrzostw Szczecina w tenisie ziemnym.

Godz. 11 — pl. Dzierżyńskiego — start do VI „Szczecińskiego 20”.

Godz. 11 — stadion w Polcech — mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi Chemika Jaworzno.

Godz. 11 — stadion Pioniera — spotkanie w piłce nożnej kobiet Iskra Mierzyn — Ogniwko Sopot.

Godz. 11 — Stargardzie — spotkanie piłkarskie o mistrzostwo III ligi Błękity — Grunwald.

Godz. 16 — hala WDS — otwarcie i seria walk w ramach MP juniorów w boksie.

Godz. 17 — stadion przy ul. Sportowej 1 w Gryfnie — mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi Energetyk — Arkonia.

Godz. 11 i 17 — hala WDS — c.d. walk bokserk w ramach MP juniorów.

Godz. 11 i 17 — hala WDS — c.d. walk bokserk w ramach MP juniorów.

Godz. 11 i 17 — hala WDS — c.d. walk bokserk w ramach MP juniorów.

Godz. 11 i 17 — hala WDS — c.d. walk bokserk w ramach MP juniorów.

Godz. 11 i 17 — hala WDS — c.d. walk bokserk w ramach MP juniorów.

W YGŁOSZONYM na plestnie referacie, omawiającym dorobek LZS, przedstawiającym ludzi tworzących zrebry sportu wiejskiego, stwierdzono także iż obecnie wieś szczecińska jest najbardziej usportowioną w Polsce.

Sposób na zwycięstwo...

MAURICE LUKAS, kolarzyk zawodowej drużyny Sun Phoenix zapytany przez dziennikarzy czy zna sposób na pokonanie drużyny Los Angeles Lakers odpowiedział: „Trzeba tylko zamknąć w piwnicy Kareema Abdul-Jabbara i porwać Gordona „Magie” Johnsona...”. Na pytanie czy nie widzi młodym radę, kłanych sposobów odpark: „Tak, jest jeden. Można jeszcze otrute Lard ry Birda...”

W tym się mówi...

W tym się mówi... Wreszcie jednak ktoś wyper-sadował chyba trenerowi Pielch-spolskiemu nie dawanie się ponieść emocjom, „to że jego stul. Sukces Piaseckiego zrodziła rzetelna praca, jego i — całej pomagającej mu drużyny, wiara w Ryszarda Szurkowskiego, którego debiut w roli reprezentacyjnego trenera wypadł znakomicie. W stylu jazdy Piaseckiego, Mierze-jewskiego i innych „widac rekty” dawonego najlepszy kolarz WP — jednak bywa, tu i owdzie zaczyna się głosić tezę, że Szurkowski „do-siać dobry materiał ludzki” i nie było szkła przygotować zawodnik-ów do wysiogu. Tak się jednak składa, że to on, a nie inny były zwycięzca, wykrował z tego grona dawonego najlepszego kolarza WP — Piaseckiego i Mierzejewskiego. Czy w perspektywie mistrzostw świata spośród Polaków tylko oni mają szansę na zdobycie wysokich lokat? Na pewno będą naszymi największymi atutami. Można chyba liczyć także na innych uczestników WP choć zajęli dalsze lokaty. Byli je-dnak w cieniu liderów, na których pracowali, nie mając możliwości pełnego zaprezentowania swych walorów, choć z drugiej strony w leżeniu dłużej w tym samym miejscu. Droga do pełnego odrodzenia polskiego kolarstwa wymaga więc ję-zego pokonania wielu kilometrów.

Aspektywnie gra z tw. kony, czyli antyfułbul w kółego światowej czołowej znajduje się na szaj piłkarska ekstraklasa przednie-ston do narodowej reprezentacji przyniosła porażkę w meczu z Bel-

gami. Wreszcie jednak ktoś wyper-sadował chyba trenerowi Pielch-spolskiemu nie dawanie się ponieść emocjom, „to że jego stul. Sukces Piaseckiego zrodziła rzetelna praca, jego i — całej pomagającej mu drużyny, wiara w Ryszarda Szurkowskiego, którego debiut w roli reprezentacyjnego trenera wypadł znakomicie. W stylu jazdy Piaseckiego, Mierze-jewskiego i innych „widac rekty” dawonego najlepszego kolarz WP — jednak bywa, tu i owdzie zaczyna się głosić tezę, że Szurkowski „do-siać dobry materiał ludzki” i nie było szkła przygotować zawodnik-ów do wysiogu. Tak się jednak składa, że to on, a nie inny był zwycięzca, wykrował z tego grona dawonego najlepszego kolarza WP — Piaseckiego i Mierzejewskiego. Czy w perspektywie mistrzostw świata spośród Polaków tylko oni mają szansę na zdobycie wysokich lokat? Na pewno będą naszymi największymi atutami. Można chyba liczyć także na innych uczestników WP choć zajęli dalsze lokaty. Byli je-dnak w cieniu liderów, na których pracowali, nie mając możliwości pełnego zaprezentowania swych walorów, choć z drugiej strony w leżeniu dłużej w tym samym miejscu. Droga do pełnego odrodzenia polskiego kolarstwa wymaga więc ję-zego pokonania wielu kilometrów.

W tym się mówi... Wreszcie jednak ktoś wyper-sadował chyba trenerowi Pielch-spolskiemu nie dawanie się ponieść emocjom, „to że jego stul. Sukces Piaseckiego zrodziła rzetelna praca, jego i — całej pomagającej mu drużyny, wiara w Ryszarda Szurkowskiego, którego debiut w roli reprezentacyjnego trenera wypadł znakomicie. W stylu jazdy Piaseckiego, Mierze-jewskiego i innych „widac rekty” dawonego najlepszego kolarz WP — jednak bywa, tu i owdzie zaczyna się głosić tezę, że Szurkowski „do-siać dobry materiał ludzki” i nie było szkła przygotować zawodnik-ów do wysiogu. Tak się jednak składa, że to on, a nie inny był zwycięzca, wykrował z tego grona dawonego najlepszego kolarza WP — Piaseckiego i Mierzejewskiego. Czy w perspektywie mistrzostw świata spośród Polaków tylko oni mają szansę na zdobycie wysokich lokat? Na pewno będą naszymi największymi atutami. Można chyba liczyć także na innych uczestników WP choć zajęli dalsze lokaty. Byli je-dnak w cieniu liderów, na których pracowali, nie mając możliwości pełnego zaprezentowania swych walorów, choć z drugiej strony w leżeniu dłużej w tym samym miejscu. Droga do pełnego odrodzenia polskiego kolarstwa wymaga więc ję-zego pokonania wielu kilometrów.

W tym się mówi... Wreszcie jednak ktoś wyper-sadował chyba trenerowi Pielch-spolskiemu nie dawanie się ponieść emocjom, „to że jego stul. Sukces Piaseckiego zrodziła rzetelna praca, jego i — całej pomagającej mu drużyny, wiara w Ryszarda Szurkowskiego, którego debiut w roli reprezentacyjnego trenera wypadł znakomicie. W stylu jazdy Piaseckiego, Mierze-jewskiego i innych „widac rekty” dawonego najlepszego kolarz WP — jednak bywa, tu i owdzie zaczyna się głosić tezę, że Szurkowski „do-siać dobry materiał ludzki” i nie było szkła przygotować zawodnik-ów do wysiogu. Tak się jednak składa, że to on, a nie inny był zwycięzca, wykrował z tego grona dawonego najlepszego kolarza WP — Piaseckiego i Mierzejewskiego. Czy w perspektywie mistrzostw świata spośród Polaków tylko oni mają szansę na zdobycie wysokich lokat? Na pewno będą naszymi największymi atutami. Można chyba liczyć także na innych uczestników WP choć zajęli dalsze lokaty. Byli je-dnak w cieniu liderów, na których pracowali, nie mając możliwości pełnego zaprezentowania swych walorów, choć z drugiej strony w leżeniu dłużej w tym samym miejscu. Droga do pełnego odrodzenia polskiego kolarstwa wymaga więc ję-zego pokonania wielu kilometrów.

L. Piasecki — kolarz światowego formatu — Koniec antyfułbulu w wydaniu reprezentacji? — Na spartakiadzie — lepiej

SPORT jest piękny, kiedy nasi wytywają. Trochę niedawno Wy-scięciem Pokoju, znów staliśmy się jego wielkimi entuzjastami. Powód jest oczywisty — Kapitałna jazda Bialo-czerwonych, Triumfator WP — Lech Piasecki udowodnił iż jest kolarzem światowego formatu. Zdaniem leżnych fachowców niewiemia jest tej miary zawodnikowi w gro-nie zachodnich profesjonalistów. Piasecki przejechał wysięg od pierwszego do ostatniego etapu w żółtej koszulce, która zdobył pod-czas praskiego prologu. Wygrywał finisze urwijając się z grupy, gor-skie premie, etapy na czas. Kon-

trołował skutecznie wszystkich swych najgroźniejszych rywali. Nie dał się zaskoczyć żadnym. Zawod-nika tego porównuje się do tej



Miasto przed sezonem czyli...

Witaj w Szczecinie, turysto!

GDYBY sezon turystyczny był otwierany uroczście, termin przecięcia wstęgi przypadły na 1 czerwca, a więc za tydzień.

JEST to zarazem termin pierwszego rozruchu całej obrzyźniej maszyny handlowo-gastronomicznej i hotelowo-komunikacyjnej, która przez letnie miesiące będzie świadczyła usługi na rzecz przewijających się przez nasze miasto turystów. A ponieważ ubiegłoroczny sezon turystyczny nie osiągnął doskonałości, spró-

bumy w telegraficznym skrócie przyjrzyć się przygotowaniu miasta do okresu urlopowego 1985.

HANDEL I GASTRONOMIA. Do dyspozycji tysięcy turystów i urlopowców szczecińska gastronomia stawia 109 zakładów PSS „Społem” i 94 punktów tzw. małej gastronomii. Na spragnionych i głodnych czekać będzie 13 zakładów i 45 młych punktów żywnościowych z sektora nie spożywczość. Skła dają się na nie restauracje, bistra, bary mleczne i tzw. przekąskowe, jadłodajnie, bary szybkiej obsługi, kawiarnie itd. Przy barach i stolikach oczekiwane będzie na szczecińskich gości 13 tys. miejsc.

Stan sieci handlowej natomiast oblicza się na 913 placówek handlowych — 455 sklepów spożywczych i 458 sklepów przemysłowych. Na terenie miasta będzie także około 500 małych punktów drobno-detalicznych (w tym m. in. kioski „Ruch”), usługi zaś w tym „gorącym” urlopowym okresie będzie świadczyć 614 placówek uspołecznionych i 3 tys. prywatnych.

KOMUNIKACJA. Abyże zapośkoczyć wzmocniły w okresie letnim ruch przewozowy szczecińskiej Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej wprowadzą m. in. 16 dodatkowych kursów autobusowych do miejscowości nadmorskich oraz tradycyjne „zielone linie” z możliwością wykupienia biletów w obydwoje strony. W celu usprawnienia organizacji obsługi podróżnych czas pracy kas biletowych i punktów informacyjnych dostosowany został do przewidywanego natężenia ruchu. Z dniem otwarcia sezonu wprowadzona zostanie sprzedaż biletów z miesięcznym wyprzedzeniem na wszystkie kursy pospieszne.

W PKP z kolei w trakcie układania rozkładu jazdy 1985/86 wzięto pod uwagę zsynchronizowanie przyjazdów pociągów dalekobieżnych z odjazdami lokalnych i autobusowymi PKS.

Zegluga Szczecińska do obsługi ruchu turystycznego udogodniła 7 wodorolotów i 17 statków żegluga przybrzeżnej.

HOTELE. Miejsce noclegowe jest w Szczecinie co prawda około 3 tys., indywidualny turysta nie będzie miał w lipcu i sierpniu większego szans na hotelowy pokój. Już w tej chwili prawie wszystkie miejsca są zarezerwowane dla zorganizowanych grup turystycznych, i to zarówno w hotelach (Reda, Neptun, Arkona itd.) jak i w domkach campingowych (nad J. Dąbskim, Głębokim, w Płoni itp.).

Cóż więc pozostaje przycogodnemu turysty — na ostatnim szczecińskim etapie nad morze? Chyba nie innego — poza i tak niewielką ilością miejsc na podszeecińskich namiotowiskach, noclegu u znajomych albo dalsza wędrówka do celu — uż nad morzem. (Jaz)

Koncerty w Zamku

W NIEDZIELE 26 bm. o godz. 12 w Koncertce Poludniowym wystąpi gościnnie na dziedzińcu Zamku Kształt Pomorskich Młodzieńców Okręstwa Detu z Sarsnitz (NRD). Wstęp wolny.

Również w niedzielę w Sali Bogusława na Zamku wystąpi Zespół Wokalistów i Instrumentalistów „Camerata Nova” Waidemaru Ogonskiego (Frage), Małgorzata Kłorek-Reder (organ), dyrygent Eugeniusz Kus. W programie utwory A. Vivaldiego, G. F. Haendla, J. S. Bacha. Koncert prowadzi Zbigniew Fawlicki. Początek o godz. 18.

Recitale Edyty Geppert

ZWOLENNIKÓW piosenki aktor-skiej czeka nie lada gratka. Do Szczecina przyjedzie Edyta Geppert i wystąpi dwukrotnie (8 i 9 czerwca, godz. 20) w sali „Colosseum”. Edyta Geppert jest laureatką i nagrody Festiwalu Piosenki Aktorki w 1984 r. I zdobywczynią Grand Prix na ubiegłorocznym festiwalu w Opolu za wykonanie piosenki „Jaka róża taki cierni”. Obecnie występuje w kabarecie Jana Pietrzaka. Informacje o sprzedaży biletów — tel. 370-35 i 436-36. (Jas)

W Zespole Szkół Ekonomicznych nr 2 Specjalność — pracownik administracji państwowej

W UB, ROKU w Policjalnym Studium Zawodowym przy ZSE-2 utworzono nowy kierunek administracji państwowej kształcącej — jak z samej nazwy wynika — przyszłych urzędników. Ciągły i widoczny brak w naszych urząd-

zach, od gminnych poczynając, pracowników administracyjnych odpowiedzialnych za przygotowanie do swego zawodu, wykonujących go z pełną odpowiedzialnością i kompetencją skłonił władze oświatowe do utworzenia w br. w Liceum Ekonomicznym ZSE-2 tego kierunku. Jego absolwenci, którzy za 4 lata otrzymają tytuł technika ekonomisty o wyuczonyj specjalności pracownika administracji państwowej, powiększą grupę osób dobrze przygotowanych do umiętnej i fachowej obsługi pententów.

Znów słabszy odbiór na UKF

EKIPY montujące nowy maszt w centrum nadawczym w Kolołwie rozpoczynają w najbliższym tygodniu kolejny etap prac. Konstrukcja ma już 130 metrów i montaż pracujący na wysokości znajdują się w zasięgu pracujących anten nadawczych. Z tego też względu zachodzi konieczność zmniejszenia mocy nadajników UKF emitujących program II, III i IV PR. W dniah 27 bm. — 1 czerwca w godz. 6-17 wystąpi więc zmniejszenie zasięgu odbioru tych programów na terenie naszego województwa. (Jas)

Idziemy do Filharmonii

W PIĄTEK o godz. 19 i w sobotę o godz. 17 odbędą się koncerty orkiestry symfonicznej PFS. Dyrygować będzie Karol Teutsch, jako solista wystąpi Janusz Olejniczak z fortepianu. Program: I. Koncert fortepianowy C-dur L. van Beethovena i „Muzyka na wodzie” G. Haendla.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonii i w przedsprzedaży w „Orbisie”.

Miejsce nad Morzem Czarnym

AMATORZY południowego słońca, wykupili do reszty obisowski. Wczasy w miejscach wakacyjnych Szansa ma już jeszcze ci. Ktożby przagnął wybrać się nad Morze Czarne do Bulgarii w czerwcu lub w przedziale czerwca i lipca. A oto co proponuje „Orbis”. Albo — hotel, samolot 11-27 czerwca (40,4 tys.), oraz tamże z dojazdem Szpialnym z Warszawy 12-29 czerwca (40,5 tys.). Warunki: kwatery prywatne, kuszetki z Warszawy 15 czerwca — 3 lipca (30,9 tys.) oraz Szonęny Brzeg — hotel, samolot 13 maja 17 barcerskie światło. Począwszy od najbliższego poniedziałku wykupić można w „Orbisie” pobyty indywidualne, tygodniowe w Węgry (cztery razy w tygodniu pracy) w Budapeszcie i Miszkolcu (dojezd w własnym zakresie, cena do 9 tys. zł). (J)

Notatnik szczeciński

KLUB Osiedlowy SSM (ul. Jodłowa 7) zaprasza dzieci na bajki 25 bm. o godz. 11, po bajkach konkurs piosenki pt. „Mama” 28 bm. (godz. 10-14) i 30 (10-13) na boisku SP 51 przy ul. Jodłowej 21 i mecze piłkarskie turnieju piłki nożnej drużyn podwórkowych 25, 26, 27 bm. o godz. 11 rozpoczęcie się na boisku przy DK „Hetman” (ul. 9 Maja 17) barcerskie światło osiedla. W programie wiele atrakcyjnych imprez.

28 bm. o godz. 10 na boisku w Dąblu odbędą się V letnie zawody model. kosmicznych. Do dnia 27 bm. DK „Hetman” przyjmuje zapisy na kurs na kartę rowerową.

28 bm. „Dąb” organizuje 25 bm. o godz. 11 w klubie spółdzielczym (Rydyła 93) zabawy z mamą, o godz. 15 gry i zabawy ruchowe dla dzieci, o godz. 10 mecze na os. Słodocznym i os. Podjuchy, godz. 12 os. Zdroje.

25 bm. o godz. 10 w klubie „Olimpijczyk” przy ul. Wojska

Trudne sprawy działkowców Zlikwidować łatwo...

NIEDAWNO od pana Zygmunta Karińskiego (adres znany redakcji) otrzymaliśmy list, którego fragmenty przedrukowujemy.

ZWRACAM się z prośbą o interwencję, by uratować resztki mienna znajdującego się na terenie byłych Pracowniczych Ogrodów Działkowych przy ul. Przyjaźni Zolnierzy przy cegielni na Niebuszewie. W październiku ubiegłego roku otrzy maliśmy od Komitetu do spraw dziaekowców pod budowlennym działki, zaraz jednak potem na tablicy ogłoszeń terena przystąpiła do częściowego demontażu urządzeń (ogrodzenia, rozbiórki altany), większość jednak pozostawiła wszystko na miejscu. Wiosną na nasze działki nastąpił prawdziwy najazd złodziei i wandalów, którzy przy pomocy siekier i łopat zaczęli rozbijać altany i ogrodzenia, kradnąc wszystko, co przedstawia jakakolwiek wartość — okna, futrki, słatki ogrodzeniowe, nawet małe drzewka i kwiaty wieielotnie... Gdy próbujemy protestować, słyszymy: „Zapłacono wam, a nam się przysła”. Wydział Geodezji i Gospodarki Grundami UM podpisze z nami nową umowę dzierżawną, ale między pół roku, a nikt nie kwapi się, by sprawa sfinalizowała.

ogrodu stanowiącego od 40 parnawo lat”. Podobny spraw, jak wyżej, jest wycie. Choćby zlikwidować przed 10 laty działki (zróż stacione „Pogoni” (na różce przy ul. Wilkie-wyca), gdzie do dziś straszy pustaj plac. Najłatwiej: jednym pogarciem dora „zlatować” sprawę, a najsmutniejsze, że wszelkie interwencje spotykają się z odprawą; o co chodzi, przecież zapłacono! Tak jakby nie liczyli się organizowane przez ludzi do miejsca, w które przez całe dziesięciolecia wkładali prace i które niekiedy wypełniały im pół życia. (m) Fot. Z. Jodkowski

SKONTAKTOWALIŚMY się zatem z tym wydziałem i oto, co usłyszelismy:

W połowie maja br. Spółdzielnia Mieszkaniowa „Wspólny Dom” zawiadomiła urząd, iż na razie nie będzie na terenie byłych działek budować. Teraz Wydział Geodezji i Gospodarki Grundami czeka na oficjalne potwierdzenie tego przez Miejską Komisję Planowania. Jeśli istotnie nie tam się na razie nie będzie działo — z pozostałymi jeszcze użytkownikami działek podpisanie zostaną nowe umowy dzierżawnicze...

Ogrzewana „dwójka”

JEDNA z naszych Czytelniczek, jeżdżąca do pracy iramrawem linii 2 poszarzyła się, iż miała awarię tramwaju nadal są ogrzewane. Passażerowie od poniedziałku zwracają uwagę motorzystom na to mar-tramwajowe, ale bez skutku. Wczoraj znow w „dwójce”, którą nasza Czytelniczka przed godz. 7 rano jechała do pracy (na bocznym końcu 60), grzejniki były włączone... (m)

Kronika wypadków

WCZORAJ kilka minut po godz. 16 na ul. Malczewskiego smochod osobowy „Zastava” SZP 820 kierowany przez Konrada W. potrącił na przejściu dla pieszych 9-letniego Marka C., który „jak wywika” ustał na „drogówce” — niespodziewanie wbiegł na jezdnię. Lokaz potogotowa skierował chłopca do szpitala. Nieciskło dwoje godzinę, później na ul. Emilii Plater, ciężarówka „Skoda” SZP 442 kierowana przez Jana K., podczas omijania stojącego na przejściu autobusu potrąciła Jozefa G., który niespodziewanie za autobusu wszedł na jezdnię. Skierowczyli się do szpitala.

Czy n'e stanie się to jednak zbyt późno? Niewiele zostało tam już do uratowania. Czy nie popóźniono się z likwidacją

Również z terenu województwa otrzymaliśmy informacje o kilku wypadkach drogowych. M. in. pomiędzy Starogardem Łobeskim a Przemyśławem rozbił się o drzewo ciężarówka „Iscra” SZD 81-4. Kierowca Bogdana M. odwieziono w ciężkim stanie do szpitala w Resku. W Przyczech na pl. Wolności wpadł w poślizg na luku jezdni samochód osobowy „Volga” rejestracji poznańskiej kierowany przez mieszkańca Poznania Aleksandra G. Samochód wjechał na chodnik, gdzie potrącił Terese B. i jej córke, 7-letnią Marzenę. Matce udzielono pomocy w pogotowiu, konieku skierowano do szpitala.

Ostatni z serii wypadków drogowych wydarzył się na trasie 7-31, w pobliżu wsi Krynów gm. Stargard. Wysiadająca z kabiny „Zuka”, pijana kobieta potrąciła mały „Piłat”. Rannej udzielono pierwszej pomocy w pogotowiu, a milicja sporządziła wniosek o ukaranie jej przez Kolegium ds. Wykrezeń. (Ad)

Znaleziono

ZNALEZIONO piniądze. Wiadomość tel. 888-50 po godz. 50. 22 bm. przybłąkał się młody bezwosy piesek z obroza. Wiadomość, tel. 453-38 w godz. 15-19. Przybłąkał się chiński owczarek. Via domoś tel. 741-00 po godz. 16.

POGOTOWIA: Ratunkowe — 999; Straż Pożarna — 998; MO — 997; Drogowe — 993; Spółdzielcze — 992; Elekrowni — 991; Gazowe — 992; Wod.-kan. — 994; Lokatorskie — 986; INFORMACJE: PKS — odjazdy autobusów 409-90; odjazdy autobusów pospieszych — 935; Kolejowa — 933; poglądy odjeżdżające — 933; III Pomorzany; Wewn. — rejonowe; sobota: Chir. Dziedzica — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); Dyżur oparzeniowy — Wojciecha 7; Chir. Dorosłych — Arkon- ska, niedziela: Chir. Dziedzica — Wojciecha 7; Chir. Dorosłych; Wewn. — rejonowe. Przytoczenie czynne w sobotę w g. 7.00 — Kadub- ka 2, Powsze. Włpk., Staromłyńska 26, Abramowskiego 9. Ku Słońcu 12, Woj. Polskiego 72, Nad Odrą 24, Poradnia dermatologiczna — Henryka Pobożnego 4; Bat. Chłopskich 36; Gab. Okulistyczny — Jedd. Narodowej 12 (wejście od M. Buczka); APTEKI DYZURUJĄCE; al. Wyzwolenia 11 — 422-46; al. Piastów 60 — 445-17; Stoleczyn, Nad Odrą 29 — 239-422; Zdroje, Bat. Chłopskich 54 — 618-573; Aptecki czynne w sobotę w g. 8-15-30; Debogorska 10; Ku Słońcu 43; w g. 8-18; Woj. Pol- skiego 124; Lekarska 1; i jak w każdy dzień roboczy; 5 Lipca; Sikorskiego 12; Staryńskiego 11; Rew. Październikowej 11; Powstańców Włpk. 69; Odzieżowa 7-8; Energetyka